Wychodzi w każdą środę

Cena 1,300.000 Mp.

Zaliczka pren. na marzec 3,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Poznańskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Kraków Poznań Lwów

Nr. 9 (146). Środa, 13 marca 1924. Rok IV.



Z zawodów VIII. olimpjady. Igrzyska zimowe w Chamonix.

Zawody w curling. Typowa pozycja gracza przy rzucie kręgiem.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 7 marca br.

1) Ustalono następujące terminy zawodów międzyokręgowych na rzecz funduszu olimpijskiego: 27 kwietnia: Warszawa—Łódź w Łodzi, Kraków—Górny Śląsk w Katowicach, Lwów—Lublin w Lublinie, Toruń—Poznań w Poznaniu. 3 maja: Warszawa—Wilno w Wilnie, Poznań—Łódź w Łodzi, Toruń—Górny Śląsk w Katowicach. 8 maja: Kraków—Lwów we Lwowie, Poznań—Warszawa w Warszawie.

2) Wzywa się Zarządy związków okręgowych, które do tej pory nie wpłaciły 1% brutto od zawodów swych towarzystw na rzecz Z. Z., aby to uczyniły najpóźniej do dnia 20 marca br.

3) Znosi się dyskwalifikację nałożoną na K. S. Polonia w Warszawie wobec wpłacenia przez Zarząd tegoż klubu pierwszej raty w kwocie 200 złp. na rzecz Łódzkiego Klubu Sportowego.

4) Przypomina się wszystkim ZOPN.-om i towarzystwom sportowym obowiązek natychmiastowego przesyłania wszelkich kart zgłoszeń, wykreśleń i zwolnień bezpośrednio do Sekretarjatu PZPN.

5) Uchwalono, jako delegata PZPN. na Walne Zgromadzenie Z. Z. w Warszawie w dn. 16 bm., wysłać p. Obrubańskiego.

6) Uprasza się członków byłego Zarządu PZPN. do zwrotu starych legitymacji w Sekretarjacie PZPN.

Protokół z Walnego Zebrania PZPN.

odbytego w dniach 24 i 25 lutego 1924 r., w sali Rady m. Krakowa.

(Ciąg dalszy)

VIII. Uchwalono dla prowadzenia agend kronikarskich PZPN. stworzenie i powierzenie tegoż urzędu kronikarzowi, którym ma być jeden z członków Zarządu PZPN., wybierany jako taki na Walnem Zgromadzeniu PZPN.

IX. Określono prawo karalności Zarządu PZPN. w nast. sposób; Zarząd PZPN. ma prawo karania także i członków pośrednich, karalność ZOPN. lub Towarzystwa ma miejsce w wypadku przekroczenia statutu, uchwał Walnego Zgromadzenia, Referendum, Zarządu, Wydziałów, i Kapitana Związkowego PZPN., oraz za czyny, które szkodzą w jakikolwiek sposób interesom Związku lub powadze sportu.

Kluby mogą być w szczególności karane pieniężnie, dyskwalifikacją, zamknięciem boiska na pewien czas i wykluczeniem, szczególnie w nast. wypadkach: a) przekroczenie przepisów dotyczących zawodów o mistrzostwo i oficjalnych przepisów PZPN. gry w piłkę nożną, b) udział nieuprawnionych graczy w zawodach i fałszywe podanie składu graczy, c) nieprzestrzeganie uchwał i przepisów PZPN., ZOPN. i Wydziałów Gier i Dyscypliny, d) nieuzasadnione i opóźnione odroczenie zawodów, e) stawienie się na boisku niekompletnej drużyny, niesportowe zachowanie się podczas zawodów, f) przeciąganie graczy i zawodowstwo, g) fałszywa reklama i h) granie z klubami niezwiązkowymi.

Druga część tegoż ustępu, dotycząca karalności klubów w szczególności ma być zamieszczona we wszystkich statutach ZOPN.-ów.

X. Uchwalono, iż posiedzenia Zarządu PZPN. winny być zwoływane w wypadku zażądania tegoż równocześnie ze strony conajmniej pięciu członków Zarządu PZPN.

XI. Określono, iż kary nakładane przez Zarząd, Wydziały, i Kapitana Związkowego PZPN. mają znaczenie na całem terytorjum działalności PZPN., podobnie równą jest moc uchwał Zarządu ZOPN., o ile tenże się zwróci z odpowiedniem przedstawieniem do PZPN. w ciągu dni 7.

XII. Wprowadzono możność ustanowienia w PZPN., oraz w Związkach Okręgowych sekretarza generalnego w miejsce dotychczasowego sekretarza honorowego, z tem, iż sekretarz generalny przejąłby wszelkie funkcje dotychczasowego sekretarza honorowego przy równoczesnem zatrzymaniu prawa głosu stanowczego.

XIII. Określono kompetencje kapitana Związkowego w ten sposób, iż do niego należy zestawienie drużyn reprezentacyjnych, państwowych oraz przeprowadzenie wszelkich przedwstępnych czynności techniczno-sportowych, stojących w związku z zawodami międzypaństwowymi, nadto przyznano mu prawo zasuspendowania gracza w nagłych wypadkach. przyczem odnośne dane co do ukarania gracza ma przedstawić do dni 7 Wydziałowi Gier i Dyscypliny PZPN.

XIV. Uchwalono, iż kluby zamierzające rozegrać zawody z drużynami należącemi do innych Związków Państwowych zagranicą, mają wnosić prośby o zezwolenie do Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN. conajmniej na miesiąc przed terminem zawodów, przyczem do prośby są zobowiązane załączyć odpis kontraktu, prośby zaś wniesione bez dołączenia wspomnianych odpisów nie mogą być uwzględniane.

XV. Odnośnie do Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN. oraz Kolegjów Sędziowskich uchwalono: Wydział SS. PZPN. opracowuje po porozumieniu się z Kolegjami Sędziowskiemi Okręgowemi jednolity regulamin dla nich, któryby mógł być zmieniany w szczegółach stosownie do lokalnych okoliczności pracy, w regulaminie tym winny być ujednostajnione takie kwestje jak: a) przyjmowanie nowych członków, b) wysokość taks i zwrotów kosztów wyjazdu na prowadzenie zawodów zamiejscowych, c) zapewnienie autorytetu K. S. Pozostawanie w łączności z Kolegjami Sędz. ZOPN.-ów w interesie współpracy i przeprowadzenia kursów sędziowskich według jednego wspólnego programu, uznano też za jeden z obowiązków Wydziału S. S. PZPN. (Ciąg dalszy nastąpi).

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 37 (z dnia 13 lutego 1924).

1) Prostuje się komunikat Nr. 32 poz. 3 ad 12), odnośny ustęp winien brzmieć: „K. S. Lechia Sekcja Tennisowa, Lwów, Czesława Devechy, Sykstuska 49".

2) Uzupełnia się komunikat Nr. 34 poz. 2. zamiast: „§ 36" należy czytać „§§ 18 i 56".

3) Wzywa się wszystkie stowarzyszenia, uprawiające sport lawn-tennisowy, a niezorganizowane dotychczas w PZLT. do wstąpienia do Związku. Informuje się przytem, że tylko osoby, zorganizowane przez swoje stowarzyszenie w PZLT. mogą brać udział w turniejach ogólnych, urządzanych w Polsce (par. 7 a statutu PZLT.) a zatem w turniejach urządzanych przez stowarzyszenia niezorganizowane w PZLT. członkom związku udziału brać nie wolno (par. 11 statutu PZLT.).

4) Procedura wstąpienia do PZLT. jest następująca: klub względnie stowarzyszenie kandydujące przesyła pod adresem sekretarza (W. Przybylski, Poznań, Łąkowa 7 a): a) polecenie 5 członków (adresy członków patrz kom. 32 poz. 3, kom. 33 poz. 3, kom. 35 poz. 2, kom. 37 poz. 1), b) swój statut (sekcje tennisowe przesyłają statut sekcji oraz statut swego klubu), c) spis członków, d) skład zarządu, e) ewentualne krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności, f) adres, g) liczbę rejestru stowarzyszenia. Dla ułatwienia dopełnienia warunku pod a) podaje się ewentualnym kandydatom do wiadomości, że Walne Zgromadzenie PZLT. odbędzie się 22 i 23 marca br. w Poznaniu (w miejscu i o godzinie, które późniejszym komunikatem zostaną podane do wiadomości) i na zebraniu tem najdogodniej będzie można odnośne polecenia uzyskać. W związku z powyższem poleca się kandydatom wzięcie udziału (w charakterze gościa z odpowiedniem upoważnieniem swego stowarzyszenia) w walnem zgromadzeniu i o wystaranie się w ciągu posiedzenia o odnośne polecenia lub o przesłanie odnośnego wniosku skierowanego do Walnego Zgromadzenia na ręce sekretarza związku. Przyjęcie na członka należy do kompetencji Prezydjum, Kierownictwo związku podaje przyjęcie do związku komunikatem, ogłoszonym w organie oficjalnym (Przegląd Sportowy) do wiadomości. Przynależność do związku liczy się od chwili ogłoszenia odnośnego komunikatu.

5) Ze względu na par. 17 statutu PZLT. winni delegaci członków, którzy wezmą udział w Walnem Zgromadzeniu w dniach 22 i 23 marca br.. przedłożyć w dniu zgromadzenia pełnomocnictwo, z którego winno w szczególności wynikać, że odnośna osoba należy jako członek do stowarzyszenia, które przedstawia.

6) Zaleca się, aby delegaci na walnem zgromadzeniu zabrali z sobą statut PZLT.

7) Walne zgromadzenie zwróci się niewątpliwie w kwestji wysłania ekspedycji tennisowej na olimpjadę do wszystkich członków o odpowiednie fundusze. Poleca się wszystkim członkom, aby na walnem zgromadzeniu ich delegaci mieli w tej sprawie przygotowane odpowiednie wnioski.

Komunikat Nr. 38 (z dnia 2 marca 1924).

1) W myśl par. 9 i 25 statutu, zatwierdza się następujące terminy turniei ogólnych dla Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu Sekcji Tennisowej: a) od 5—9 czerwca br., b) od 27—31 sierpnia br.

2) Zmiana nazwy i adresu: Poznański Klub Tennisowy zmienił swą nazwę na „Poznański Klub Lawn-Tennisowy", adres klubu: Poznań, ul. Głogowska 96, II, Stanisław Bagnowski.

3) Zgodnie z par. 28 II. podaje się do wiadomości, że Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego odbędzie się dn. 22 i 23 marca br. w Poznaniu, ul. Piekary, hotel Apollo w lokalu Klubu Automobilowego. Walne Zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 14-ej (wzgl. 15-ej, patrz par. 32 statutu) popołudniu.

Porządek obrad jest następujący: 1) zagajenie, 2) sprawdzenia legitymacyj i stwierdzenie ilości głosów poszczególnych członków. 3) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) sprawa olimpjady, 6) ustalenie stosunku PZLT. do ZPZS., 7) Zmiany par. 22, 24, 25, 26, 36 i 37, dodanie par. 15 a o sposobie przyjmowania nowych członków i par. 20 a o kompetencji Prezydjum, 8) sprawa bojkotów: a. czeskiego, b. państw centralnych, c. gdańskiego, 9) ustalenie terminów turniejowych jeszcze nie ustalonych, 10) rozdzielenie praw rozgrywania mistrzostw (rozdział tytułów), 11) sprawa mistrzostwa Polski (narodowego i międzynarodowego), 12) kwestja amatorstwa w związku z zawarciem umowy międzyklubowej, dotyczącej wzajemnego ugaszczania uczestników turniejowych, 13) sprawa nagród w związku z ankietą (komunikat 31 poz. 5), 14) Wnioski Prezydjum po myśli par. 18 statutu, 15) Wnioski zarządu wzgl. członków zarządu, 16) wnioski członków, 17) Interpelacje: a. do Lwowskiego Klubu Tennisowego, b. do Łódzkiego Klubu Lawn-Tennisowego, c. do Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu, d. do K. S. Krokus, o nieprzestrzeganie par. 7 a statutu, 18) propaganda (G. Śląsk, Bydgoszcz, Wilno i t. d.), 19) Wnioski i wolne głosy, 20) zakończenie.

(Dokończenie komunikatu nastąpi).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



13 marzec 1924.

Niewytłómaczona sytuacja, jaka wytworzyła się w sporcie szermierczym, wymaga stanowczego wyjaśnienia. Jest to bowiem jeden z tych organizmów sportowych, w którym nie dzieje się dobrze i to niemal od chwili renesansu jego w zjednoczonej Polsce Fakt ten nie może ulegać najmniejszej wątpliwości dla każdego, kto śledził go choćby tylko na podstawie urządzanych od czasu do czasu spotkań. Ani jedno z nich nie obeszło się bez polemiki, tak przed zawodami, jak i po zawodach. Ani jedno nie zapisało się w kronice sportowej, jako igrzysko mogące posłużyć faktycznym sprawdzianem ustosunkowania się sił zawodniczych. Jeżeli dopisał program i organizacja — nie zjawili się wszyscy zawodnicy, dopisali zawodnicy — zawiodła organizacja i luki wykazał program zawodów. Wreszcie: mistrzostw, ujętych w ścisłe ramy sportowe, tych mistrzostw, które zdążyły przeprowadzić młodsze dużo i sportowo o wiele niżej stojące dyscypliny sportowe, nie urządzono do dziś.

Wszystko to nabiera szczególnego znaczenia dziś, gdy w sprawie wysłania szermierzy polskich na Olimpjadę zaangażowany jest cały sport polski, a nawet Polska jako taka. Na niezbyt szczęśliwych losach wyprawy naszej do Chamonix przekonaliśmy się, że wszelkie, choćby nawet chwilowe i przypadkowe niedomagania maszyny organizacyjnej eliminującej reprezentujących zawodników — odbijają się najfatalniej na sportowem powodzeniu wyprawy. A przecież obraz, jaki przedstawiało narciarstwo w przeddzień spotkania w Chamonix, dalekim był jeszcze od tego zupełnego rozgardjaszu, jaki panuje w sporcie szermierczym.

W szczegóły tego chaosu, bardzo a bardzo skomplikowane, wchodzić nie będziemy. Kwestjs, kto jest lepszym mistrzem i pedagogiem, pan Targler czy pan Linneman, nawet gdyby została i mogła być wyjaśniona, rozwiązania sprawy nie przyniesie. Pytanie, kto ma lepszych szermierzy Poznań czy Kraków, jest również drugorzędne, zważywszy ogólno-sportowy interes. Ośmielamy się nawet twierdzić, że tak krakowscy jak i poznańscy są dobrzy. Kiedy roku ubiegłego ujrzano w Krakowie na mistrzostwach AZS.-u pana Laskowskiego, to uznanie dla jego formy i talentu było ogólne. Naodwrót z tem samem uznaniem spotkali się szermierze krakowscy na mistrzostwach armji w Warszawie, których urządzenie spoczywało w ręku szkoły pana Targlera.

Trudniejszą znacznie od konkurencji dwu szkół i poważniejszą stroną zagadnienia jest sprawa dużej rozbieżności w kierunku i ujęciu sportu szermierczego przez sport cywilny i wojskowy. Podobnie, jak w wypadku Poznań—Kraków, tak i tu dyskusja i dociekania byłyby nie na miejscu. Natomiast musi nas zajmować, jako wyrazicieli pewnego odłamu cywilnej opinji sportowej fakt, że sport szermierczy cywilny, co do jakości równy wojskowemu, pozwolił na zupełne niemal przejęcie inicjatywy przez wojskowość. Wyrazem tego: dwa (jedno odwołane post factum) mistrzostwa armji... i ani jedno mistrzostwo Polski. W następstwie tego stanu: usiłowanie objęcia inicjatywy w sprawie olimpijskiej przez Szkołę Wychowania Fizycznego w Poznaniu, przeciw czemu sport cywilny zastrzec się musi najkategoryczniej.

Dowcipny nagłówek artykułu wybitnego szermierza i sportowca w każdym calu, p. Winklera: „Nie widział kto związku szermierzy gdzie?", z prośbą, aby znalazca zechciał donieść o tem do krakowskiego AZS.-u, winien być podjęty tu z tem, że adresu tego domaga się cała opinja sportowa.

Nie chodzi tu dziś bynajmniej o tłómaczenia się ani o ewentualną rezygnację i przeniesienie siedziby związku tu czy tam. Po naukach dotychczasowych trzymać się będziemy zdrowej, acz niemiłej może dla wielu zasady, że wszelkie zmiany organizacyjne w przeddzień olimpijskiej próby są szkodliwe i nie zaradzą złemu tam, gdzie się ono wkradło. Natomiast najzupełniejszą i większą niż kiedykolwiek pozostaje odpowiedzialność kierowniczych instytucyj i jednostek za normalny i silny tok sportowego życia. Kto podjął się jakiejś pracy w sporcie, musi ją wykonać, jeśli się od niej uchyla, wywrzeć nań trzeba nacisk stanowczy i jednolity. Rozrachunki nastąpią po Olimpjadzie.

Przed odpowiedzialnością tą i jej następstwami ostrzegamy Polski Związek Szermierczy. Jako jedyna ku temu powołana instytucja, winien on wziąć bezwzłocznie w ręce wszystkie sprawy, związane z ekspedycją olimpijską, Zorganizować i przeprowadzić według ogólnie przyjętych zasad mistrzostwa Polski. W następstwie eliminować drużynę olimpijską, poddać ją treningowi, po treningu wybrać drużynę ściślejszą i naznaczyć kierownictwo ekspedycji, załatwić zgłoszenia i wszelkie należne formalności. Jednem słowem to wszystko co robią inne związki.

Inaczej spadnie nań oburzenie i moralna dyskwalifikacja całego świata sportowego.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 7).

Sprawa podatku od widowisk sportowych.

Ostatnie walne zgromadzenie Z. Z. poleciło Komitetowi Wykonawczemu podanie do publicznej wiadomości obecnego stanu ustawodawstwa w sprawie podatku od widowisk sportowych.

Sprawę tę normuje jak dotychczas ustawa z 11 sierpnia 1923 r. „O tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych". W § 18 stanowi ona co następuje:

1. Gminy miejskie winny, zaś wiejskie mogą pobierać podatek od publicznych zabaw; rozrywek i widowisk.

2. Oprócz podatku od wstępu na wyścigi i podobne widowiska połączone z grą lub zakładami wolno pobierać także podatki od stawek gry, lub zakładów i od wygranych.

3. Do przedstawień teatralnych i występów o wyższej wartości artystycznej, lub naukowej, oraz do przedstawień utworów i filmów krajowych, winny być stosowane ulgowe stawki podatkowe.

4. Od zawodów i popisów urządzanych przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminy, podatek nie może przenosić 10 procent ceny wstępu.

Do powyższej ustawy wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 11 listopada 1923, tymczasowe rozporządzenie wykonawcze, które odnośnie do art. 18 zawiera następujące postanowienie:

„Gminy miejskie, które nie wprowadziły podatku od widowisk, winny, zaś wiejskie mogą (jeszcze w roku bież.) pobierać podatek od widowisk na zasadach wskazanych w tym artykule, uchwalając statuty podatkowe, podlegające zatwierdzeniu władzy nadzorczej. Stawki podatkowe winny być różniczkowane według rodzaju widowisk. Nie należy zatem zatwierdzać stawek wyższych ponad 60 procent ceny

biletów na przedstawienia kinomatograficzne, marjonetkowe, cyrkowe, variete, dancingi, kabarety i walki zapaśnicze, oraz wyższe ponad 20 procent ceny biletów wstępy na inne zabawy i widowiska, oraz wyższych ponad 10 procent ceny biletów wstępu na zawody i popisy urządzane przez towarzystwa sportowe, gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminy. Przepisy o ulgowych stawkach podatku od widowisk wymienionych w ust. 3. art. 18 winny być bezwarunkowo dochowane przy uchwaleniu nowych statutów w r. b.

(Komunikat Nr. 8).

Na ostatnich dwóch posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Z. Z. przedyskutowano i rozesłano związkom wnioski na walne zgromadzenie w dniu 16 marca dotyczące: a) programu działalności Z. Z. w r. 1924, b) opłat związków na rzecz Z. Z. i podatków od widowisk sportowych, c) przedłużenia mandatów obecnego PKIO. do 31 sierpnia b. r.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało Z. Z. do zaopinjowania, opracowany przez b. Ministerstwo Zdrowia projekt ustawy o boiskach sportowych wraz z jego obszernem umotywowaniem. Projekt ten postanowiono rozesłać do zaopinjowania tym związkom sportowym, które są zainteresowane sprawą boisk, oraz jego znawcom w danej materji p. prof. Piaseckiemu w Poznaniu i inż. Kłosiowi w Warszawie, inż. Christelbauerowi i Tadeuszowi Kucharowi we Lwowie. Po nadejściu ich odpowiedzi, których najpóźniejszy termin oznaczono na 31 marca b. r., cały projekt wraz z uwagami związków i opinją znawców otrzyma do zreferowania jeden z członków Komitetu Wykonawczego, poczem dopiero przesłaną będzie odpowiedź do M. S. Wewn.

Polski Związek Bokserski na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez walne zgromadzenie przyjął Komitet Wykonawczy na członka zwyczajnego Z. Z. uznając, że tak jego statut jak i regulamin zawierający określenie amatorów i zawodowców zgodny jest z normami organizacyjnemi przyjętemi przez Z. Z. dla państwowych związków sportowych.

W sprawie sporu wynikłego między PKIO. a Akademickim Związkiem Sportowym w Warszawie na tle zabiegów tego ostatniego o park Sobieskiego w Warszawie, skutkiem deputacji Centrali Akademickich Związków Sportowych wysłanej w tej sprawie do prezesa Z. Z. posła Osieckiego, Komitet Wykonawczy zdecydował zająć się tą sprawą jedynie pod warunkiem, że sam Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, a nie za pośrednictwem Centrali AZS., pisemnie przekaże ją do rozpatrzenia Z. Z., podda się bez zastrzeżeń jego orzeczeniom, a równocześnie dotyczącej parku uchwale walnego zgromadzenia Z. Z. z dnia 27 stycznia b. r. Ponieważ natomiast Centrala AZS., nie uwzględniając tych warunków, pismem z dnia 21 lutego zażądała rozpatrzenia sprawy przez sąd polubowny, wymieniając swych sędziów i superarbitra i prosząc o wyznaczenia dwóch innych sędziów przez Z. Z., Komitet Wykonawczy Z. Z. nie uważając się w danej sprawie za stronę w sporze będącą, wobec nieuwzględnienia określonych przezeń warunków postanowił przejść nad sprawą do porządku dziennego.

Olimpjada.

Wioska olimpijska, o której kilkakrotnie pisaliśmy, buduje się obok stadjonu, parę kroków od boiska treningowego. Pomieścić ona będzie mogła kilkuset zawodników w wielkiej ilości małych domków. Domki te po dwa lub cztery mieszkania, wyposażone być mają w wszelki komfort i udogodnienia. Główna dzielnica tej wsi otrzymać ma nazwę od wznowiciela Igrzysk Olimpijskich, barona P. de Coubertina.

Mają być tam urządzone czytelnie, poczekalnie i wielka restauracja na 500 do 600 stołowników. We wiosce zaprowadzona będzie poczta, telegraf i zorganizowana cała specjalna obsługa.

Pobyt w Paryżu podczas igrzysk olimpijskich jest już teraz przedmiotem troski francuskiego komitetu olimpijskiego. Wydział wykonawczy komitetu zorganizował w tym celu osobną komisję, zwaną: „Services Officiels du Logement du Comité Olympique Francais, 19, Boulevard Hausmann, Paris IX“. Tam należy też kierować wszystkie zapytania i żądania o umieszczenie w hotelach lub też gdzieindziej, czy to zawodników i oficjalnych przedstawicieli, czy też osób postronnych. Organ ten pracuje współmiernie z policją i syndykatem hotelarzy i ma na celu ułatwienie zagranicznym gościom pobytu w Paryżu, tudzież ochronienie ich od lichwy mieszkaniowej. Prócz tego zorganizował Komitet specjalne biuro transportowe, które zająć się ma przewożeniem zawodników i przedstawicieli do Colombes i na inne boiska. Biuro to zwane: „Services Officiels des Transports du Comité Olympique Francais, 4, Rue de Mondovi, Paris I“, stoi w związku z licznemi towarzystwami i spółkami kolejowemi i niewątpliwie będzie mogło uzyskać bardzo wiele ułatwień przy przewiezieniu zawodników na kolejach francuskich.

Terminarzyk olimpijski.

Rodzaj sportu	Zgłosz gener	Zgłosz imien	Zmiany zgłosz.	Starty	Miejsce
1. Rugby	22. III	12. IV	23.IV.	3—19. V.	Colombes
2. Piłka nożna	3. IV.	24. IV	5. V.	15.V—9. VI	Colombes
3. Polo konne	8. V.	29. V.	9. VI.	19.VI—4.VII.	St. Cloud
4. Strzel. do tarczy	10. V.	31. V.	11.VI.	21.VI—29.VI.	Chalons s. M.
5. Strzel. myśliwskie	10. V.	31. V.	11.VI.	21—29. VI.	Versailles
6. Szermierka	17. V.	7. VI.	18.VI.	28.VI—8.VII	Paryż-Colomb.
7. Maraton (42·195)	24. V.	14. VI	25.VI.	13. VII	Colombes
8. Lekka atletyka	24. V.	14. VI	25.VI.	5—13. VII.	Colombes
9. Zapasy klas.	25. V.	15. VI	26.VI.	6—9. VII.	Paryż
10. Pięciobój klas.	24. V.	14. VI.	25.VI.	5—13. VII.	Colombes
11. Dziesięciobój klas.	24. V.	14. VI	25.VI.	5—13. VII	Colombes
12. Zapasy wolne	29. V.	19. VI	30.VI.	10—13. VII.	Paryż
13. Wiosłowanie	29. V.	19. VI.	30.VI.	13—17. VII.	Argenteuil
14. Kajaki kanad.	29. V.	19. VI	30.VI.	13—17. VII.	Argenteuil
15. Pięciobój nowoż.	31. V.	21. VI	2.VII.	12—17. VII.	Różne
16. Pływanie	1. VI.	22. VI.	3.VII.	13—20. VII.	Col.-Paryż
17. Polo wodne	1. VI.	22. VI	3.VII.	13—20. VII.	Col.-Paryż
18. Lawn-Tennis	1. VI	22. VI.	3.VII.	13—20. VII.	Colombes
19. Beksowanie	3. VI.	24. VI	5.VII.	15—20. VII.	Paryż
20. Gimnastyka	6. VI	27. VI	7.VII.	17—23. VII.	Colombes
21. Żaglowanie	8. VI.	29. VI.	10.VII	20—27. VII.	Meulan
22. Dzwiganie cięż.	9. VI.	30. VI	11.VII.	21—24. VII.	Paryż
23. Hippika	10. VI	30. VI	11.VII.	21=27. VII.	Colombes
24. Cyklistyka	11. VI	3. VII.	13.VII.	23—27. VII.	B.d.Vincennes

Resumé olimpjady zimowej w Chamonix.

(Korespondencja z Paryża).

Mówiąc i pisząc o igrzyskach olimpijskich zimowych, gdyż tak się je tu nazywa mimo formalnej niedokładności, każdy myśli o czemś innem. Narciarz ma na myśli zawody narciarskie, łyżwiarz hockey lub swoje biegi, nawet zwolennicy sportów tak egzotycznych jak curling, patrzą na całą imprezę z punktu widzenia swego „własnego“ sportu.

Biedny korespondent nie może się specjalizować, musi pisać o wszystkiem. ale „serce nie sługa“ i każdy przynajmniej zaczyna swe sprawozdanie od tego, co go najbardziej interesuje. Ja od narciarstwa, licząc, że w tem upodobaniu spotkam się z większością czytelników „Przeglądu“. Dla nas więc i prawie dla wszystkich, było narciarstwo osią igrzysk. Zawody narciarskie były różnorodne, obejmowały biegi na 50 i 18 km., tudzież skoki, przyczem bieg na 18 km. był zarazem częścią zawodów złożonych z biegu i skoku. Konkurs w samych skokach odbywał się osobno. Oprócz tych ogólnych zawodów, program obejmował jeszcze zawody specjalne, wojskowe, bieg patrolowy na przestrzeni 20 km., otwarty dla patroli z 3-ech żołnierzy i oficera, połączony

ze strzelaniem do tarczy, przyczem ocena opierała się wyłącznie na czasie zużytym na bieg, a czas na strzelnicy odliczono.

Zgłosiło się 13 narodowości, a raczej ściśle biorąc państw, bo zgłoszenia niektórych państw obejmowały zawodników dwojakiej narodowości. Aczkolwiek liczba zawodników była ograniczona do 4 w każdej konkurencji, to drużyny poszczególnych narodów liczyły ich znacznie więcej, gdyż n. p. do biegu na 18 km. czesi wystawili 4 zawodników, a 4 do biegu na 18 km., jako części zawodów złożonych. Napływ więc zawodników ogromny i rzeczywiście, poza niemcami i austrjakami, którzy jedni z politycznych, drudzy z finansowych względów nie przybyli, wzięła w tych zawodach udział cała elita narciarska świata. Drużyna reprezentatywna polska składała się z trzech reprezentantów. Było to stanowczo za mało. Ze bieg 50 km. obstawiliśmy tylko jednym zawodnikiem — jest rzeczą zrozumiałą. Mała kultura lekkoatletyczna i zwyczaj nietrenowania, istniejące u nas, tłumaczą w zupełności, że do konkurencji tej, wymagającej obok przygotowania lekkoatletycznego jeszcze kolosalnego treningu, treningu idącego w lata, ale także przez lata utrzymującego daną jednostkę na wysokości wyczynu tak potężnego, jakim jest, bądź co bądź, bieg na 50 km., nie zgłosiliśmy więcej zawodników. Witkowski, jedyny reprezentant Polski, przyszedł ostatni z klasyfikowanych t. j. 21-szy w czasie o prawie 2 godziny gorszym od zwycięzcy. Jest on z polskich zawodników bezsprzecznie jedynym kwalifikującym się do tego rodzaju zawodów, bo posiada odpowiednie przygotowanie i odpowiedni trening. Brak mu natomiast techniki jazdy, która bardzo potrzebna dla biegów zjazdowych, jest może mniej potrzebna w biegach na wytrwałość, mimo to jednak nie jest czemś zbędnem. W ostatnich zawodach o mistrzostwo Tatr połamał Witkowski narty. Połamał je też w Chamonix. W obu wypadkach startował na nartach bardzo długich, używanych na północy, wymagających w bardziej stromym terenie alpejskim i tatrzańskim ogromnej techniki. Prosty wniosek, że przyczyna połamania nart przez Witkowskiego w obu wypadkach leży w braku techniki jazdy. Pomijam w zupełności kwestję, czy używanie tego typu nart jest uzasadnionem. Wspomnę o tem później. Widzieliśmy tu norwegów, zapewne o kilkanaście kilogramów od Witkowskiego cięższych, a już o dobrych 10 cm. od niego większych, jak stawali na nartach o 20 cm. krótszych. Ostatecznie jednak wynik biegu 50 km. nie jest dla nas niespodzianką, nie jest też klęską. Obstawiliśmy konkurencję u nas nieurządzaną, nie mieliśmy widoków ani pretensyj, nie mamy też rozczarowań na tym punkcie.

Inna jednakowoż konkurencja przyniosła nam i to nie szerokiej publiczności, ale wtajemniczonym sportowcom wielkie rozczarowanie. Myślę o wynikach biegu na 18 km. Zawodnicy nasi przyszli w czasie słabym w biegu, w skokach byli też na szarym końcu. Ale to nie może nas niepokoić. Bo przecież stawaliśmy w Chamonix przeciwko bezwarunkowo najlepszym narciarzom świata, przeciwko elicie tego sportu. Wyniki zeszłoroczne, osiągnięte w Grindenwalden, nie były lepsze co do ogólnego stanowiska. I w Grindenwalden byliśmy na końcu, ale w porównaniu z innymi narodami, cofnęliśmy się w tym roku znacznie. Porównam tylko czechów i węgrów. Koldowsky przychodzi w biegu w Grindenwalden o kilkanaście sekund lepiej od Krzeptowskiego, w skoku jest znacznie od niego gorszy, na Semmeringu czesi są znacznie gorsi od nas w skokach, taksamo w Luchon. Tu zaznaczę tylko, że Koldowsky, w zeszłym roku znacznie gorszy, był w skokach lepszy od Krzeptowskiego, a nieduża różnica czasu w zeszłym roku między naszymi a czechami, zamieniła się w dużą, bo prawie 10 minutową różnicę między Bimem a Bujakiem.

Na pierwszych zawodach międzynarodowych Strauch, młody zawodnik węgierski, nie miał wcale szans konkurowania z naszymi czołowymi zawodnikami ani w biegu ani w skoku. Zeszłego roku wziął w Zakopanem pierwsze miejsce w skokach, w Chamonix aczkolwiek nie został, z powodu nieszczęśliwego wypadku, ostatecznie sklasyfikowany, to jednak skoki jego były znacznie, powiem o klasę lepsze od Krzeptowskiego, a i długość (39·5 m.) różniła się znacznie od naszego mistrza (33). Możemy już z tego pobieżnego porównania dojść do wniosku, że aczkolwiek może wyniki nasze w Chamonix nie były niespodziewaną klęską i mogliśmy się ich spodziewać, to jednak właśnie dla kół fachowych będą one rewelacją smutnego faktu — spadku naszej klasy narciarskiej.

Spadek ten objawia się nie w spadku formy naszych najlepszych narciarzy, ile w cofaniu się w szeregu współzawodniczących narodów. Przyczyną tego i zarazem objawem jest zastój w rozwoju naszego narciarstwa. Od 3 lat, kiedy weszliśmy na arenę międzynarodową, zmieniło się w europejskiem narciarstwie bardzo wiele. Narciarstwo jest obecnie w Europie sportem modnym, garną się do niego szerokie rzesze ludności, a jako sport młody, narciarstwo rozwija się, rozszerzając się na coraz nowe kraje i coraz nowe rzesze zwolenników, ale także doskonaląc znacznie swych doskonałych adeptów. Rozwój idzie nietylko wszerz ale i głąb. Narciarstwo nasze poza szeregiem ulepszeń o charakterze czysto technicznym (powszechne użycie hickory, dłuższe kijki do biegów, wiązania długorzemienne) nie poszło naprzód. Nie przyjęto europejskich metod treningu, tak w biegu jak i w skoku, a skutki tego dają się dziś doskonale odczuć. Zawodnicy nasi są bezwarunkowo doskonałymi pod wzlęgem technicznym narciarzami, rozporządzają obecnie sprzętem zupełnie nowoczesnym ale brak im treningu, brak systematycznego przygotowania do zawodów. I znowu wracam do raz użytego przykładu. Co można systematycznym treningiem osiągnąć, widzimy doskonale na zawodnikach czeskich i węgierskich. Doskonała, z roku na rok polepszająca się forma biegu Bima, świetne wyniki w skokach Straucha nie są niczem innem, jak tylko wynikiem systematycznego treningu. A tego właśnie nam brakuje.

Uwagi powyższe odnoszą się przedewszyskiem do biegów. Jeżeli chodzi o skoki, to przyłącza się jeszcze jeden czynnik o kapitalnem znaczeniu, brak skoczni do wymogów konkursów europejskich przygotowanej. Największa polska skocznia, skocznia SNTT. w Jaworzynce jest dziś, z punktu widzenia poważnych konkursów międzynarodowych, przeżytkiem. Budowa skoczni wielkiej, zezwalającej na skoki do 40 m. lub i więcej w centrach sportu narciarskiego, mam na myśli Zakopane i Sławsko, jest obecnie kwestją życia naszego sportu narciarskiego, z punktu widzenia konkurencji międzynarodowej. Łatwo zrozumieć, że Bujak nie chciał skakać w Chamonix na skoczni, na której osiągano 57 m., a przeciętnie 40 m., jeżeli nigdy w życiu nie skakał na innej skoczni jak w Jaworzynce, łatwo też zrozumieć, że Krzeptowski, który już kilka razy skakał na wielkich skoczniach, nie trenując na takiej skoczni, nie mógł dojść nawet do 35 m., mimo, że skakał dobrze i pewnie.

Nauką i prawdą bezwzględną, którą z wyników w Chamonix przez naszych zawodników osiągniętych wyczytać musimy, jest fakt, że dopóki nie będziemy mieli w Polsce choć jednej skoczni o typie europejskim i dopóki nasi zawodnicy nie zdobędą się na przeprowadzenie systematycznego treningu, dopóty nie mamy co myśleć o poważnej konkurencji z resztą państw europejskich. I jeszcze jedna okoliczność z istnieniem skoczni związana. Zawody w Luchon okrzyczano, słusznie czy niesłusznie, za nieudałe, bo skocznia była mała i zła, a trasy biegów wyznaczono nieodpowiednio. To samo może nas spotkać, jeżeli, nie tak jak w zeszłym roku, na nasze zawody międzynarodowe zjawią się reprezentanci zagranicy. I to może, także powstrzymuje wielu od wzięcia udziału w zawodach o mistrzostwo Tatr.

Analizując doświadczenia, odbiegłem od tematu t. j. od naszej w Chamonix reprezentacji. PZN. miał pieniądze na

wysłanie 3 zawodników (Witkowski jechał na koszt M. S. Wojsk.). Wysłał ich dwu, bezsprzecznie najlepszych i panią Ziętkiewiczową, która byłaby napewno, gdyby ... Ale to właśnie jest rzeczą trudną; PZN., biorąc w swe ręce decyzję w sprawie składu drużyny, przez zmianę propozycji kapitana związkowego, proponującego wysłanie Bujaka, Krzeptowskiego i Mückenbruna, wziął na siebie całą odpowiedzialność. Miał prawdopodobnie poważne, sportowe powody do wysłania p. Ziętkiewiczowej mimo, że program zawodów biegu pań nie obejmował. Liczymy, że wystąpi z nimi na światło dzienne. Jeżeli jednak nie miał wystarczających sportowych powodów, to ponosi odpowiedzialność bardzo ciężką, bo wysłanie p. Ziętkiewiczowej do Chamonix w miejsce zawodnika, któryby mógł wziąć udział w zawodach, było ogromnem osłabieniem drużyny polskiej Okazało się to przy skokach. Bujak był niedysponowany i żaden rozsądny sportsmen nie może mieć o to do niego pretensji. Krzeptowski został sam. Było to stanowczo za mało, bo mamy przecież wielu dobrych zawodników i jeżeli istniały słuszne powody przeciwko wysłaniu Mückenbruna, to wątpię czy istniały one przeciw wysłaniu Kalicińskiego, który już Polskę zagranicą reprezentował lub też którego z młodych jak Suleji, Tesseyre'a lub Czerwińskiego, którzy wiele w Chamonix nowego nauczyćby się mogli.

Wszystko jest zapewne w kraju przedmiotem dyskusji. Nie znam jej, przebywając chwilowo zagranicą. To jednak o tej kwestji musi się ze stanowiska udziału naszego w zawodach w Chamonix powiedzieć. Zastrzegam się jednak przeciw jakiemukolwiek ujemnemu osądzaniu kwalifikacji p, Ziętkiewiczowej. Jedyną tu okolicznością jest brak biegu pań w programie, a jak sama to kilkakrotnie w Chamonix zaznaczyła, skazaną była na propagowanie Polski nie na nartach ale na... fortepianie, który zresztą z równem mistrzostwem opanowała.

Tyle o naszej drużynie. Z obcych wybili się przedewszystkiem skandynawowie. Dominują oni nad całą resztą treningiem i stylem, są bnzkonkurencyjni w biegu i skoku. Obiegające po Europie wersje, jakoby norwedzy byli słabymi technikami w trudnym terenie, muszą wywołać u każdego, kto widział w Chamonix Hauga lub Stromstad'a, zjeżdżających wspaniale po stromych i lodowatych zboczach, uśmiech politowania. Taksamo w skokach w stylu jednolitym u zawodników norweskich, a tak silnie odbijającym się od reszty, nie mają sobie równych. Skoki ich silne, pod względem formy nienaganne, u niektórych wychylenie do przodu przyjmuje formę wprost przerażającą (Thams). Pewność skoków ogromna, przez cały konkurs nie było ani jednej wywrotki u zawodników norweskich, a przecież szli oni do rekordu. Wśród szwedów wyróżniał się Jakobson, znajomy nasz z Luchon. Styl i pewność ogromne, osiągają też 45·5 i 42·5 w bardzo dobrej formie. Sund 44·5 i 41, jednak już gorszy. Finlandczycy trzeci reprezentanci północy, skaczą już gorzej od tamtych, ale znać u nich to samo wychylenie, postawę złamaną ku przodowi i spokojne lądowanie. Z pomiędzy nich Jaaheleinen (39·5, 42·5) i Nieminen (42·5, 41) szczególnie pierwszy skok doskonały.

Poza skandynawami, tworzącymi zwartą i odrębną klasę, wysuwają się przedewszystkiem czesi, szwajcarzy, amerykanie i włosi.

Czesi doskonałą polityką zdołali połączyć dwa, w ich państwie istniejące, dotychczas sobie wrogie związki: C. S. L. i H. D. W. i doprowadzili do tego, że zawodnicy, poddani czescy, narodowości niemieckiej, startowali w barwach ropublibliki czeskiej. Zyskali na tem kolosalnie. Przybył więc do ich reprezentacji Buchberger, najlepszy dziś może po skandynawach skoczek w Europie, były mistrz Niemiec Wende, który w stylu skoku dorównuje norwegom (40, 44) i Adolf, który w zeszłym roku na przestrzeni 50 km. w Nowym Swiecie nabił finlandczyka Eklöffa i kilku norwegów. Krótko mówiąc, zdobyli sobie kilku doskonałych biegaczy i skoczków, którzy z ich rodzimemi siłami, (które pilnie trenując mają dobre rezultaty, jak n. p. Bim), dali doskonałą drużynę, która zajęła odpowiednie stanowisko. I tak 10 miejsce w skokach zajęte przez Wende'go, 14 miejsce w biegu 18 km. zajęte przez Bim'a, jeżeli zważymy, że mieli przed sobą: Wende 7 holendrów, 1 amerykanina i Girardbille'a, Bim zaś 11 skandynawów i 2 włochów, jest dla czechów zdobyczą nader zaszczytną. Wyniki zaś, osiągnięte w zawodach, są już naprawdę poważne i mogą dać czechom podstawę do słusznej radości.

Szwajcarzy w tych zawodach nie mieli szczęścia. Mistrz ich Girardbille, aczkolwiek w skokach uzyskał dla swego doskonałego stylu 8 miejsce (41·5), to jednak w biegu miał czas bardzo słaby (1 godz. 41 min.), a więc o minutę tylko lepszy od naszych. Należy to jednak bezwarunkowo przypisać niedyspozycji. Inni zawiedli, nie wybijając się jak Wende lub Buchberger. Najbliższy szwajcar jest w skokach 18 (Peter Schmid z Gstad) i ma skoki takie jak Krzeptowski. Eidenbenz i Affentranger umieścili się w ostatnich szeregach, za Krzeptowskim.

Amerykanie tworzą odrębną grupę. Są to przedewszystkiem zamerykanizowani norwegowie, skaczący na sztucznych skoczniach i osiągający na nich doskonałe rezultaty. Skaczą oni przedewszystkiem daleko. Najdłuższy skok w konkursie oddał Haugen (50 m.), co stało się przyczyną zabawnego incydentu w prasie francuskiej. Styl ich jednak jest bardzo słaby i 4-te miejsce, które uzyskał Haugen, zawdzięcza jedynie długości swoich skoków (49, 50). Pozatem bardzo sympatyczni, pracujący z ogromnym zapałem, byli miłymi gośćmi na zawodach.

Wreszcie włosi; a raczej nie włosi ale bracia Colli. Są to dwaj bracia, kowale z Cortinu d'Ampezzo, którzy pracą i treningiem doszli do wspaniałych rezultatów — dość wspomnieć, że poza skandynawami, są oni pierwsi w biegu na 50 i 18 km. Mówi to samo za siebie. Obok nich Franc i Imboden, także dobrzy biegacze. W skokach znać na nich te same wady co u naszych, t. j. brak dużej skoczni, przez co nie osiągają lepszego poziomu (Franc 17, Cavalla 19, obaj około 33 m.). Zawodnicy włoscy w swych szafirowych koszulach i sympatyczny delegat Włoch inż. Gliglione, znany alpinista, tworzyli bardzo sympatyczną grupę, która odnosiła się do nas bardzo życzliwie. Osobiście odniosłem wrażenie, a jak słyszałem wielu je podziela, że pod względem narciarskim Włochy są krajem z dużą, bardzo dużą przyszłością.

To byłyby najważniejsze grupy zawodników. Francuzi mają doskonałego zawodnika, Balmot, który ich reprezentuje ale niestety sam. Węgrzy nie osiągnęli wyników z powodu nieszczęśliwego wypadku, który spotkał ich doskonałego skoczka Strauch'a. Potłukłszy się w upadku, nie skakał dalej, ale jeden skok na 39·5, doskonały we formie, usprawiedliwił zeszłoroczne rezultaty z Zakopanego i Arlberg'u i uzasadnił duże nadzieje.

Technicznie — wiele nowego i ciekawego zobaczyliśmy w Chamonix. Wspomnę tylko pokrótce, że do biegów używano tam nart tylko 215—220 cm. długich, a nawet jeszcze krótszych, że Haug i inni norwegowie używają do skoków huitfeldów, wąziutkich, zakładanych na haczyki (Hebdel Bindenny), że owszem, używają bardzo długich kijów i specjalnych ubrań z płótna khaki do biegów, że nie ubierają się pstro tylko ciemno (granatowo) bez żadnych ozdób itd., że poza norwegami i szwajcarami, wszyscy przy zjazdach jadą na kijkach i wywracają się często, że kwestja smarowania była szczęśliwie rozwiązaną, bo lód twardy odrazu wszystkie smary zdrapywał; te i inne uwagi tworzą sumę doświadczeń, któreśmy tu zdobyli. Pokazały nam te zawody dużo, nauczyć mogliśmy się dużo; czyśmy się nauczyli — pokaże przyszłość. A na razie, jeżeli na 26 najlepszych skoczków (w tem 10 skandynawów) jest Krzeptowski 21, a na około 50 najlepszych biegaczy jest Bujak 28, to jeszcze nie jest z nami tak źle. *D.*

Forma naszych skoczków.

Skoki na nartach rozpoczęto w Polsce stosunkowo dawno, bo jeszcze przed wojną. Dopiero jednakże przed trzema laty, dzięki wybudowanej skoczni w Jaworzynce pod Zakopanem, zaczęła się wyrabiać forma coraz bardziej zbliżająca się do formy zagranicznej. Nie mniej jednak rozwój tej formy jest powolny i postęp stosunkowo nieznaczny. Biorąc jednak pod uwagę znaczny wzrost liczby skaczących, można spodziewać się już w przyszłym roku bardzo wydatnego kroku w przód; konieczną jednak rzeczą jest wybudowanie wielkiej, projektowanej oddawna skoczni na zboczach Krokwi i sprowadzenie zagranicznego trenera dla racjonalnej nauki, gdyż dotychczasowe wyjazdy poza granice kraju nie wiele pozytywnego przyniosły.

Dla zestawienia umieszczamy kilka charakterystycznych zdjęć z okresu ostatnich 3 lat.



Skok Andrzeja Krzeptowskiego I., wykonany w r. 1922 w I. międzynarodowych zawodach w Zakopanem. Lot przez powietrze bardzo jeszcze niepewny, prowadzenie nart nierównomierne i poważnie psujące notę, pozycja ciała wadliwa, praca rąk zupełnie niewydatna. W przeciągu 2 lat następnych, skoczek ten usunął wszystkie te wady i obecnie, acz przy końcu sezonu nieco słabszy, utrzymuje się pewnie na wyżynie najlepszej naszej klasy.



Skok A. Rozmusa, wykonany w tym samym czasie. Obserwujemy znaczną brawurę, duże opanowanie formy i regularne prowadzenie nart. Drobne uchybienia jak nierówna praca rąk i za powolne „zgniatanie" nart, nie pozbawiłoby tego skoku i teraz przy obecnym stanie skoków, znacznej wartości.



Skok F. Bujaka, wykonany w ostatnim roku w Krynicy. Moment lotu w chwili przejścia skoczka przez punkt najwyższy; widać przeto usiłowanie doprowadzenia nart do równoległej ze zeskokiem. Pozycja ciała stosunkowo ciężka, bardzo ostrożna i bez siły.



Skok W. Suleji, wykonany w Krynicy. Jeden z najmłodszych skoczków I. klasy, skacze z dużą brawurą i wielkiem poczuciem formy. Zaprzeczyć jednak nie można, że zdjęcie to wykonano tuż po opuszczeniu progu skoczni, tak, że błędy przy odbiciu nie zdołały się jeszcze zemścić. Nie mniej jednakże według tego zdjęcia, skok ten jest pełen siły i poczucia formy.



Skok E. Kalicińskiego, wykonany podczas mistrzostw Polski w Krynicy. W stosunku do klasy polskich skoczków, skok ten należy nazwać mianem dobrego. Z widocznych błędów wpada w oczy nierównomierne prowadzenie nart, pochodzące bądź to z wadliwego odbicia się, bądź też z powodu złego uregulowania wiązań. Wychylenie natomiast w przód, praca ramionami i opanowanie całej formy, zbliżają ten skok znacznie do wzorów zagranicznych.

W ostatnim sezonie niezwykle wprost poprawił swoją formę Mückenbrunn, obecny mistrz Polski. Zapowiadający się dobrze w roku 21 i 22, zepsuł się w latach następnych tak silnie, że wpadł w manierę, z której nie było zdawało się już wyjścia. W ostatnim jednak roku stracił wszystkie swe wady i skoki jego zadziwiają siłą, rozmachem i formą. Stało się to dlatego, że Mückenbrunn zważa przedewszystkiem na siłę i impet wyrzutu. I tu też leży przyczyna, dla której rozwój naszej klasy w skokach jest nieznaczny. W skoku bowiem odbicie się jest wszystkiem, a tego nie mają w należytym stopniu nasi zawodnicy. Łatwiej stracić wielkie błędy przy silnem odbiciu się, niż pozbyć się małych wad przy „miękkich" skokach. *f*

Piłkarski sezon wiosenny r. 1924.

Wiosna r. 1924 będzie — jak rzadko która — obfitować w nadzwyczaj ciekawe wydarzenia. Odnosi się to głównie do zagranicy. W Europie centralnej, a więc w Pradze, Wiedniu, Budapeszcie, roić się będzie od spotkań wagi pierwszorzędnej. W Wiedniu z okazji 30-lecia istnienia przygotowuje Vienna — przy pomocy sprzymierzonych z nią 4 innych czołowych klubów t. j. Rapidu, Amatorów, Sportklubu i Hakoahu — imponujący program, którego clou, dotąd nigdzie nie mające precedensu, stanowić będą Zielone Swięta. W dniach tych ma gościć w Wiedniu aż 5 drużyn zagranicznych: Blackburn Rovers z Anglji, a obok tego drużyny włoska, francuska, belgijska i niemiecka (prawdopodobnie IFC. Norymberga lub Hamb. Sportverein). Przez 2 dni miałby zatem Wiedeń po 5 spotkań międzynarodowych! Na coś podobnego może sobie pozwolić tylko stolica naddunajska, która ma boisko na Hohe Warte, mogące pomieścić ponad 60.000 widzów i najliczniejszą na kontynencie frekwencję. Bojkot sportowy między Węgrami i Czechosłowacją, trwający od czasu ukończenia wojny, można uznać za zakończony. 29 i i 30 marca Praga zobaczy spotkania FTC. ze Slavią i DFC. na Wielkanoc Vasas gra w Bernie z Mor. Slavią i Zidenicami, a Slavia w Budapeszcie z FTC. i MTK. Dalsze spotkania między MTK. FTC. i UTE. z jednej, a Spartą, Slavią i DFC. z drugiej strony, nie dadzą długo na się czekać. Dzięki ustabilizowaniu się waluty w Niemczech i wysokiemu kursowi złotej marki, Niemcy nagle zaczynają być eldoradem dla klubów krajów sąsiednich; dlatego już można zaobserwować ożywienie się ruchu sportowego między Austrją i Czechosłowacją a Niemcami. Nie zabraknie także w krajach centralnych drużyn tureckich, rumuńskich, włoskich, szwedzkich i t. d.

Wszystkie te spodziewane wydarzenia sportowe idą w kąt przed igrzyskami olimpijskiemi w Paryżu. Wszędzie czynią oddawna gorączkowe przygotowania tak w dziedzinie organizacyjnej, jak i zbierania funduszu, a wreszcie wyćwiczenia graczy. Za 4 tygodnie już będzie wiadomem (3 kwietnia) jakie kraje zgłoszą swe drużyny piłkarskie na olimpjadę: za dwa miesiące zaczną się pierwsze spotkania w stadjonie Colombes. Uwaga całego świata — nietylko sportowego — będzie skierowana na Paryż, na zmaganie się o palmę pierwszeństwa elity sportowej krajów leżących na obu półkulach na kuli ziemskiej. Wszędzie rozstrząsa się pytania, czy „czerwone djabły belgijskie" zdołają obronić swój tytuł mistrza świata, czy też ustąpią miejsca innemu konkurentowi, a za takich uważa się w pierwszym rzędzie Czechosłowację, Węgry, Hiszpanję, no i Anglję i Austrję o ileby te stawały i t. p. Z momentem ukończenia olimpjady będziemy świadkami wprowadzenia jawnego zawodowstwa. Już po cichu przebąkuje się o tem, że najlepsze kluby Wiednia, Budapesztu i Pragi utworzą ligę zawodowców i będą między sobą rozgrywać mistrzostwo Europy środkowej. Do tego koncernu przyłączy się może Norymberga, Fürth i Monachium...

Jak wobec tego olbrzymiego wprost programu europejskiego, który naszkicowano tylko w miniaturowych jedynie zarysach i który tak wymownie ilustruje doniosłe znaczenie sportu, jako najznakomitszego w nowoczesnem życiu czynnika, zbliżającego narody i walnie przyczyniającego się do wzajemnego ich poznania, przedstawia się nasz program piłkarski? Dość dobrze. Mistrzostwa okręgowe przeniesiono na jesień, by PZPN.-owi umożliwić przygotowanie i obesłanie olimpjady, a klubom podniesienie klasy przez jaknajczęstsze spotkania z drużynami zagranicznemi. Przygotowania techniczne do olimpjady ograniczyły się dotąd do niedawnego mianowania przez kapitana związkowego p. Obrubańskiego, kandydatów do drużyny olimpijskiej, oraz zaangażowania trenera tej drużyny w osobie p. Juljusza Biró z Budapesztu, który funkcje swe obejmuje na dwa miesiące przed olimpjadą. Nie myślimy wdawać się w krytykę i stawiać zarzutów odnośnie do zbyt późnego zabrania się do dzieła. Korzyść pozostaje jedna: oto gracze, nietylko kandydaci, lecz i ci którzy mają szanse dostania się do drużyny olimpijskiej, zabrali się do sumiennej pracy nad sobą. A jeśli czego, to właśnie systematyczności w treningu i solidności życia brak naszym piłkarzom.

Program spotkań międzypaństwowych jest w tym roku za obszerny. Ze względu na olimpjadę, która zajmie 3 tygodnie czasu, należało ilość wyjazdów zagranicę ograniczyć do minimum. Tymczasem rzecz się ma wręcz odwrotnie, bo przewiduje się spotkania z Jugosławją w Zagrzebiu, Szwecją w Sztockholmie i Norwegją (po raz pierwszy) w Christjanji, wreszcie z Węgrami w Budapeszcie. W kraju oglądać mamy spotkania z Finlandją, no i może... z Australją. Jak na jeden rok, trochę zadużo tego dobrego. Obciążenie klubów, wchodzących w rachubę, powinno mieć swoje granice; w przeciwnym razie podkopuje się ich egzystencję.

Przejdźmy do spotkań z drużynami zagranicznemi. Niewszystkie dotąd kluby podały swe zamierzenia w tym kierunku do ogólnej wiadomości; specjalnie milczą o tem kluby lwowskie i poznańskie. Dobrych chęci w kierunku jaknajsilniejszego kontaktu z zagranicą nie brak; niestety na tej drodze staje szereg poważnych przeszkód. Z górą rok trwający bojkot sportu czeskiego odbiera naszym klubom możność stykania się z najbliższym, a pod względem sportowym najcenniejszym sąsiadem; dlatego moment ukończenia czeskiego bojkotu, nie jest dla wszystkich zainteresowanych wcale obojętny. Grozi nam podobno bojkot ze strony Rumunji; sam fakt może być niemiłym, lecz słuszność leży po naszej stronie, a pod względem sportowym na kontakcie ze sportem rumuńskim niezbyt nam — jak dotąd — zależy. Z drugim sąsiadem z Zachodu, Niemcami, nawiązano liczne rokowania, rezultatem czego jest gościna u nas wielu drużyn niemieckich. Alarm, że ze względów politycznych przyjazd tych drużyn będzie niemożliwy, lub ogromnie utrudniony, okazał się na szczęście fałszywym; nasze władze państwowe zaczynają rozumieć znaczenie sportu. Są jednak inne jeszcze, bardzo ciężkie trudności — przedewszyszystkiem olbrzymie wprost podwyższenie opłat paszportowych i wiz. Gdyby nawet dla sportowców poczyniono najdalej idące ulgi (25 złp. za wizę polską), to i tak wydatek na same wizy polskie (około 750 miljonów marek) byłby nie do zmienienia. A jeśli inne państwa odpłacą się pięknem za nadobne i odpowiednio podwyższą koszta paszportowe dla swych obywateli, wyjeżdżających do Polski? Byłoby to dla naszych towarzystw sportowych zabójstwem. Palącą staje się kwestja zniżek kolejowych dla sportowców. W obecnych warunkach nawet spotkania z drużynami krajowemi stają się luksusem i wielkiem ryzykiem. Jeśli do tego dodamy łaskawe traktowanie przez niektóre rady miejskie towarzystw sportowych

jako przedsiębiorstw zarobkowych i nakładanie na imprezy sportowe 40 procent podatku gminnego — będziemy mieli mały obraz tego, jak naszemu młodemu sportowi kładzie się kłody pod nogi.

Z drużyn zagranicznych, które mają zjechać do Polski, największą nowość stanowić będą gościny duńskiego Aarhus G. F. i szwedzkiej Kamraterny z Eskilstuny. Obie drużyny zjeżdżają do nas w drugiej połowie czerwca. Pierwsza z nich wielokrotny mistrz Jutlandji, sprowadzona przez Cracovię, gra 21 i 22 czerwca z Cracovią, 28 i 29 czerwca z Polonią w Warszawie. Duński ZPN. już przysłał odnośne zgłoszenia do PZPN. i otrzymał odeń zgodę na powyższe spotkania. Kamraternę angażuje Polonia; poza Warszawą będzie ona gościć jeszcze w Łodzi. Z drużyn niemieckich wielkie zainteresowanie budzi przyjazd Spiel. Fürth, (gra z Pogonią i Wisłą). finalisty niemieckiego Union Oberschöneweide z Berlina (gra z Cracovią, Dianą katowicką i ŁKS.). i starego mistrza Niemiec, V. f. B. z Lipska (z Cracovią). Budapeszt przyśle nam BTC. i Törekves, Wiedeń Admirę, a może Simmering, Estonja Kalev i t. d.

Jak z tego pobieżnego opisu widać, kluby nasze czynią olbrzymie wprost wysiłki, by programy swe urozmaicić, a przez spotkania z zagranicą poziom swój podnieść, klasę polską ustalić, skrystalizować. Publiczność sportowa niewątpliwie przyjmie te poczynania z uznaniem. *T. S.*

Cross country.

„Cross" — wiosenny początek i jesienne zakończenie sezonu lekkoatletycznego! Jedno z najbardziej miłych i pełnych urozmaicenia ćwiczeń, któremu przez wprowadzenie w teren, odjęto nudę i schemat biegów na bieżni. Przez pola, lasy, łąki i ścierniska, przez mury, płoty, rowy, bagna, potoki i najrozmaitsze przeszkody wiedzie szlak takiego biegu, w najbardziej dowolnych i niespodzianych zmianach. Trasa nie pozostawi na boku żadnej przeszkody naturalnej, żadnego zadania terenowego i wije się mnóstwem skrętów, stawiając zawodnikom wymagania nie tylko w odniesieniu do ich techniki biegu, nie tylko ich ogólnej zdolności ciała, do skoków, schyleń, zwrotów i t. p. lecz nierzadko także dla ich zdolności orjentacyjnej. W Polsce nazwaliśmy „crossy" pięknem, dźwięcznem słowem, biegów „na przełaj". Niestety, osiągnąwszy doskonałość nazwy, nie osiągnęliśmy ani w części tego zrozumienia dla biegów na przełaj, które ma zagranica, zawodnicy nasi nie okazali jeszcze zbytniego zainteresowania tą niezwykle piękną gałęzią ćwiczeń lekkoatletycznych. Podczas gdy zagranicą, starty do biegów są masowe i skupiają szeregi, nie tylko lekkoatletów, lecz wszelkiego rodzaju sportowców, którzy przed sezonem zwłaszcza pragną rozpocząć pracę sportową w najbardziej celowy sposób, u nas starty są nieliczne i żaden sportowiec, poza lekkoatletycznymi zawodnikami, nie interesuje się nimi.

W urządzaniu biegów na przełaj panuje tak wielka rozmaitość i tyle jest odmian tych biegów, że wybranie najbardziej rozmaitego i zajmującego biegu, nie przedstawia żadnych trudności. Mamy więc biegi na przełaj na sposób francuski, na sposób angielski, są biegi jednostkowe i drużynowe, biegi na wyznaczonym torze, lub tez podczas jego trwania wyznaczane, są nawet kombinowane „crossy" z rowerami, odbywane przez zawodników, którzy bądź to jadą na rowerach, bądź też chwilami brać je muszą na barki i pokonywać wszelkie przeszkody.

Jedną z najbardziej ulubionych i często praktykowanych odmian jest gonitwa za prowadzącymi. Dwóch dobrych biegaczy, wyposażonych w worki ze skrawkami papieru, a nierzadko zabierających ze sobą mapy terenu, wyrusza ze startu na kilka lub kilkanaście minut przed innymi zawodnikami. W biegu rozsypują oni papierki, znacząc ślad swój w sposób najbardziej dowolny i niespodziany. Nieraz biegi takie odbywają się także w ten sposób, że zawodnicy mają dogonić prowadzących przed osiągnięciem przez nich umówionej mety i dlatego prowadzący wysilają cały swój spryt, by przez ciągłe skręty toru i kluczenie szlaku powstrzymać jak najbardziej goniących.

Najczęściej jednakże biegi na przełaj odbywają się na wyznaczonym uprzednio torze i trasy ich mierzą 7 do 15 km, choć zwłaszcza z początku sezonu urządza się je na mniejszych przestrzeniach. Pewną odmianą biegów terenowych są biegi z przeszkodami urządzane na torach, gdzie naturalne przeszkody zastępuje się sztucznemi specjalnie założonemi, jak płotki, rowy z wodą, wały i t. p. Zwłaszcza cieszą się zainteresowaniem rowy z wodą, które poprzedza zwykle pewnego rodzaju odskocznia.

Trening do crossów nie jest bynajmniej żartem i zagraniczni zwłaszcza zawodnicy przygotowują się bardzo usilnie do biegów tego rodzaju, tembardziej, że zwyczajnie są to zawodnicy w biegach z płotkami na bieżniach i nie omijają żadnej sposobności, by utrzymać się w kondycji i sprawności. Trening ten trwa zasadniczo cały rok z tem jednakże, że natężenie jego ulega zmianom. Dwa miesiące w roku zawodnik odpoczywa (nie są to jednak miesiące obok siebie leżące), przez trzy odbywa lekki a przez cztery silniejszy trening, przez trzy wreszcie pracuje intenzywnie. W których miesiącach wypada odpoczynek a w których trening, zależy to od warunków atmosferycznych danego kraju i w łączności z nimi będących terminów zawodów. We Francji naprzykład rok „crossmana" zaczyna się w listopadzie lekkim treningiem, który staje się silniejszym w grudniu, by przez styczeń i luty trwać w całem natężeniu. W marcu trening jest taki jak w grudniu to jest silniejszy, w kwietniu jednakże nastaje spoczynek zupełny. Przez maj i czerwiec trening się wzmaga, by w lipcu stać się najbardziej intenzywnym. Przez sierpień i wrzesień natężenie treningu opada aż do zupełnego spoczynku w październiku. Widzimy więc, że właściwa praca treningowa trwa w zimie i przed wiosną, a letnia praca jest tylko utrzymaniem formy, co dzieje się dlatego, że zawodnicy zwyczajnie latem pracują na bieżniach i biorą udział w innych konkurencjach lekkoatletycznych.

U nas w Polsce, czas treningu możnaby mniej więcej utrzymać według francuskiego zwyczaju, co najwyżej z jednomiesięcznem przesunięciem na później, z uwagi na późniejszą wiosnę. Rozkład jednak pracy mógłby pozostać ten sam.

Wyekwipowanie zawodnika do biegów na przełaj nie odchyla się zbyt wiele od ubrania zawodnika na bieżni. Zwyczajnie jednak koszulki ubierają zawodnicy z półrękawkami a nieraz z całymi rękawami, dla uniknięcia draśnięć przez gałęzie lub ciernie. Obuwie, najważniejsza część ubrania zawodnika, są to zwykłe trzewiki lekkoatletyczne, ze znacznie jednak krótszymi gwoździami. Podczas treningu zimą a nieraz przy wczesnych wiosennych biegach, występują zawodnicy w pełniejszem ubraniu. Ubierają więc trykotowe spodnie długie do kostek i dobrze przylegające, na nie spodenki zawodnicze, na koszulkę zaś ubierają sweter z długimi rękawami. Nie zawsze też trenują zawodnicy w trzewiczkach lekkoatletycznych, lecz ubierają pantofle z gumowem podszyciem.

Technika samego biegu, pomijając oczywiście branie przeszkód, jako zależnego od zręczności i sprawności zawodnika, nie różni się wiele od techniki długodystansowej. Długi krok, regularna praca ramionami i umiarkowane pochylenie całego ciała, to najważniejsze czynniki pracy. Technika jednak ustępuje miejsca innym sposobom biegów, jeśli zawodnik biegnie pod górę lub zbiega na dół, lub też musi nabrać większego pędu dla wzięcia przeszkody. W Polsce biegi tego rodzaju, acz coraz częściej już urządzane, nie wzbudzają jeszcze należytego zainteresowania. Spodziewać się jednak należy, że w najbliższym już czasie, w każdej miejscowości biegi takie odbędą się. Stanąć winni do nich nie tylko lekkoatleci, lecz i sportowcy, pracujący w innych gałęziach. Przekonają się, że bieg taki będzie dla nich prawdziwą rozrywką i znajdą w nim rzetelne zainteresowanie sportowe. *S. F.*

Feliks Fidziński.

Dom a odrodzenie fizyczne kraju.

(Ciąg dalszy)

Mimo znaczenia drugorzędności, rola domu w całej tej sprawie jest ważna, zwłaszcza zaś w obecnem naszem położeniu, które wymaga czynnej współpracy od wszystkich na swojem stanowisku i w miarę swoich sił.

Fizyczne odrodzenie kraju żąda od nas wszystkich — przedewszystkiem dla naszego własnego dobra — aby każdy był czynny, aby każdy opierał się stale na swoich własnych w pierwszym rzędzie siłach i tworzył, a nigdy zaś, by odtwarzał. Odtwarzanie bowiem nie jest krokiem naprzód, ale obracaniem w błędnem kole koło jednego i tego samego. Takie zaś postępowanie nie odrodzi nas fizycznie nigdy. Uczyni te jedynie praca twórcza, praca na własnych siłach oparta. Do takiej zaś należy przyuczać przedewszystkiem tych najmłodszych, którzy uczą się pracować dopiero, by od zarania młodości swojej umieli być twórczymi, a nie przyzwyczajali się posługiwać wytworami cudzej pracy i cudzych sił.

Jakaż więc jest rola domu wobec fizycznego odrodzenia kraju? Skupia ona się — rzecz zrozumiała — koło wychowania i wykształcenia młodzieży i uwzględnia głównie ona płeć męską, a rozpada się na obowiązki, którebym nazwał: fizyczne i duchowo-moralne.

Pierwsze, t. j. fizyczne obowiązki domu koncentrować się muszą rzecz naturalna koło zdrowia, ciała i sił fizycznych — słowem, koło sprawy fizycznego wychowania młodzieży. Nie tutaj miejsce na szczegółowe oznaczenie stosunku domu do wychowania fizycznego — omówię to w osobnym referacie — zaznaczę atoli najważniejsze obowiązki domu w tej sprawie ze względu na fizyczne odrodzenie kraju. Obowiązkom swoim, płynącym z tego powodu, odpowie dom najzupełniej, jeśli będzie szczerze interesował się zdrowiem i siłami fizycznemi młodzieży. Czynić zaś to może, gdy będzie zmuszał ją wprost do uganiania jak najwięcej na świeżem powietrzu i to o ile możności bez żadnego ubrania, względnie w najniezbędniejszem tylko. Nie sądzę zaś, bym musiał wyjaśniać ważność ruchu wogóle dla dziecka oraz zbawienny wpływ świeżego powietrza udowadniać. Obecnie chyba wszyscy już rozumiemy doniosłość obu tych czynników dla zdrowia przedewszystkiem. Co się tyczy tylko owego ruchu na świeżem powietrzu, to dodać muszę objaśnienie, co ma się nań składać. A więc rodzice winni o tem wiedzieć, że składają się nań t. zw. sport gimnastyczny, na który składają się ćwiczenie metodą i swobodne, a więc gimnastyka szwedzka i zabawy ruchowe. Wszystko ale musi być racjonalnie przeprowadzone i ćwiczone. Zresztą sam nasz organizm jest najlepszym regulatorem. Trzeba tylko młodzież o tem objaśnić.

Dom więc miałby objaśnić poniekąd dzieci, co mogą czynić i jak mają wszystko przeprowadzać na świeżem powietrzu, oraz jakie to skutki za sobą pociąga.

Pracę tę atoli domu ułatwia szkoła przez prowadzenie t. zw. gimnastyki dla wszystkich; jemu tylko zostaje zaczętą jak wyżej swoją pracę kontynuować przez zachęcenie dzieci do brania udziału w tej szkolnej gimnastyce, a odradzanie jej uwalniania się od gimnastyki przez świadectwa lekarskie (oby one zawsze zgodne były ze stanem faktycznym). Są wprawdzie wyznaczone dwie tylko godziny tygodniowo dla chłopca, ale — jak mówi przysłowie: „Lepszy rydz jak nic". Niech i te wyzyska, a gdyby nie chciał, niech go dom do tego nawet zmusi, tłumacząc mu ważność ćwiczeń fizycznych dla zdrowia i sił.

Obok tych dwóch godzin tygodniowo na gimnastykę obowiązkową, mogą być jeszcze w szkole — ale już nie obowiązkowe — szkolne drużyny sportowe względnie kółka sportowe, założone bądź samorzutnie przez młodzież, bądź za inicjatywą jednego z profesorów. Niechże więc rodzice nie wzbraniają dzieciom należeć do czegoś podobnego, bo to zawsze odbywa się na wolnem świeżem powietrzu i pod nadzorem jednego z profesorów danej szkoły, który — choćby nie był fachowcem w tym kierunku — jako starszy i doświadczony, a może i sam rodzic, rozumie co, kiedy i do jakich granic należałoby doprowadzać.

Zresztą najlepszą będzie rzeczą, jeśli dom wkońcu zainteresuje się wogóle sam sprawą zdrowia i sił fizycznych swoich własnych dzieci, łącząc się w „Koła przyjaciół wychowania fizycznego, względnie kultury fizycznej", przy każdej szkole, któreby domagały się fachowych kierowników wychowania fizycznego dla każdej szkoły oraz popierały wysiłki szkoły w kierunku podnoszenia zdrowia i sił fizycznych młodzieży i materjalnie i moralnie. Niechże dom nasz w zrozumieniu tej tak ważnej dla nas polaków kwestji ocknie się i przyglądnie bliżej wysiłkom szkoły, poprze jej kroki oraz wszelkie wysiłki młodzieży samej w tym kierunku przez „Koła przyjaciół wychowania fizycznego, względnie kultury fizycznej" i materjalnie i moralnie.

W obecnych bowiem warunkach państwa, szkoła nie może sama — materjalnie zwłaszcza — popierać całej tej sprawy. A wymaga ona jednorazowego tylko, znaczniejszego nakładu na ewentualne przybory czy przyrządy gimnastyczne. Tyle zaś dom chyba może uskutecznić, tem więcej znowu, że za to spadnie mu z bark jeden ciężar wielki, a mianowicie troska o zdrowie i siły fizyczne. Cały on bowiem będzie spoczywał przy tem poparciu już na szkole i młodzieży. Dla domu pozostanie jedynie podniecanie tej młodzieży do ćwiczeń i sportów mową i osobistem interesowaniem się jej ćwiczeniami wogóle na placach ćwiczeń.

A gdyby tak nasz dom brał i czynny udział w tych ćwiczeniach wogóle młodzieży od czasu do czasu, jakieby to pociągało doniosłe skutki dla sprawy wychowania fizycznego młodzieży. Nie szłoby zaś przez to o współzawodnictwo, ale o pewnego rodzaju moralną podnietę. Cwiczenie wspólne starszych z młodszymi jest dla tych ostatnich zawsze bodźcem do intenzywnej pracy. Ale nie na tem jeszcze koniec. Obok bowiem ćwiczeń gimnastycznych, które wzmagają zdrowie i siły, są jeszcze inne ćwiczenia, które wpływają także dodatnio na zdrowie i siły fizyczne.

Jest to zaś praca ręczna czy w warsztatach, czy w polu. Praca zaś — jak ją wszyscy zresztą rozumiemy — to ruch mniej lub więcej wszechstronny ciała całego. A przecież i przez ćwiczenia gimnastyczne dążymy do tego ruchu. Dlaczegoż więc niema dom i tego ruchu wykorzystać dla podniesienia zdrowia i sił fizycznych dzieci tem więcej, że jest połączony i z materjalnemi ewentualnie korzyściami dla dziecka, jeśli nie teraz, to może później. Dom powinien zaznajamiać dzieci z pracą wogóle i kazać im pracować, by zrozumiały na własnej skórze, co to jest praca i wyrobiły sobie kult tejże, oraz umiały i mogły ciągnąć pożytki dla siebie. Inaczej atoli dom musi kazać pracować młodzieży rękodzielniczej, fachowej, a inaczej szkolnej. Co się tyczy pierwszej, winien dom pamiętać, że im ona będzie fizycznie zdrowsza i silniejsza, tem będzie wydatniej pracować, tem prędzej będzie mogła nauczyć się wydajnie pracować, wydajnie tworzyć. Nigdy nie powinien dom tego tracić z oczu, iż młodzież nasza rękodzielnicza musi tworzyć, opierając się na własnych siłach, że obowiązkiem jego jest iść jej z pomocą, pod każdym względem. Bo im prędzej ona zdrowszą i do pracy fachowej twórczej przygotowaną będzie, tem prędzej odrodzimy się fizycznie.

Ale i młodzież pracująca umysłowo, winna zaznajomić się z pracą wogóle, by nabrać przez nią szacunku dla niej i zrozumienia — a także ze względu na to, iż praca czy to w warsztatach szkolnych, czy na polu jako ruch, przyczynia się do poprawy zdrowia i sił fizycznych. Dom tylko musi młodzieży wytłumaczyć, dobitnie jej wskazać pożytki wszelkiego rodzaju, które dla niej z pracy płyną, zachęcać ją do niej, a nawet kazać jej pracować. Dom powinien się cieszyć, skoro widzi, że dziecko majstruje i popierać te jego wysiłki w imię właśnie fizycznego odrodzenia kraju, które

każe nam mieć przynajmniej pojęcie o wszystkiem, skoro już wszystkiego sami nie potrafimy uskutecznić. A skąd dom może wiedzieć, czy wielu właśnie z tej młodzieży nie poświęci się później tej pracy fachowej. Dlatego też powinien wpajać w dzieci, by oddawały się pracy, by w niej spożytkowały stale i wyłącznie własne siły oraz by wszystko z siebie wydawały, t. zn. by tworzyły, a nie odtwarzały, czego bezwzględnie wymaga fizyczne odrodzenie kraju. Człowiek bowiem bez samodzielności i znajomości życia idzie tam tylko, gdzie go pchają okoliczności, wcale zaś nie pracuje produktywnie.

To byłyby obowiązki fizyczne domu w sprawie fizycznego odrodzenia kraju. Stanowią one ważną — jak widzieliśmy pozycję dla rodziców, tem więcej przecież, że one gruntują podstawę pod inną pracę, pod wypełnianie dalszych obowiązków w imię hasła: „W zdrowem ciele zdrowy duch!" Ciało stanowi przecież tę podstawę dla ducha. Im ono zdrowsze i silniejsze, tem i duch zdrowszy i silniejszy. Trzeba atoli i nad nim pracować. I tu ciążą również pewne obowiązki i na domu, jeśli chodzi o kwestję fizycznego odrodzenia kraju.

Dom mianowicie nie powinien bezwarunkowo ograniczać się do wysyłania dzieci do szkoły na naukę, ale winien dbać o jakość tej ich nauki. Osiągnąć zaś to może pilnując, by dzieci w domu pilnie się uczyły. Nie należy jednakże tego rozumieć w ten sposób, że dom ma współpracować z dzieckiem czy osobiście, czy przy udziale mu pomocy pośrednio, ale że stale winien dziecko przyzwyczajać do samostarczalności, sumienności oraz dokładności, owych zalet, które fizyczne odrodzenie kraju od nas wszystkich dla naszego osobistego przedewszystkiem dobra wymaga. Tyle zresztą nietylko może dom jeszcze uskutecznić, ale nawet bezwarukowo powinien dla dobra samych dzieci swoich.

(Dokończenie nastąpi).

Więcej koncentracji...

W sprawie Polskiego Związku Hockey'u na lodzie i mającego powstać Polsk. Związku Piłki Koszykowej.

W ubiegłym miesiącu zawiązał się w Warszawie Polski Związek dla Hockey'u na lodzie. Jeszcze zapewne nie chwycił nowy związek dość silnie gruntu korzeniami, gdy grozi nam jeszcze jeden nowy związek. Oto donosi "Stadjon" w N-rze 8 z br.: „AZS. warszawski wysunął myśl bezzwłocznego zorganizowania Polskiego Związku Piłki Koszykowej z siedzibą (tym razem) w Łodzi.„

Fakt powstawania coraz to nowych związków ogólnopolskich z siedzibą zazwyczaj w Warszawie, zaczyna być modą i budzi wśród sportsmenów krytycznie myślących nader smutne refleksje na temat naszego życia organizacyjnego. I w rzeczy samej trudno się doszukać głębszego uzasadnienia dla założenia dwóch nowych związków, jak chyba faktów takich, że w Warszawie rozegrano w kole tamtejszych drużyn AZS.-u, Polonii czy Warszawianki paru meczów hockeyowych na lodzie lub że w Łodzi spotkała się drużyna piłki koszykowej AZS. u warszawskiego z drużynami ŁKS.-u i Herthy n. b. z wynikiem 4:20 i 3:30. Zarówno hockey na lodzie jak i piłka koszykowa stawiać zaczynają na polskim gruncie naprawdę pierwsze kroki. Poza Warszawą jedna i druga gra (za wyjątkiem Łodzi) jest prawie nieznaną na wielkim obszarze ziem polskich. Nie dodaję, że poziom gier tych, za co zresztą nikogo winić nie można, nie jest oględnie powiedziawszy nazbyt wysoki. Zarówno więc poziom, jak przedewszystkiem rozpowszechnienie a z nim swoiste potrzeby nie tłumaczą faktu powstania obu instytucyj i to w ostatnim wypadku „bezzwłocznego". Zagranicą (Kanada, Szwecja, Francja, Czechy), gdzie hockey na lodzie stanowi obok narciarstwa trzon sportów zimowych lub piłka koszykowa, która jak w Ameryce jest grą do pewnego stopnia narodową, posiada takie związki, zresztą od niezbyt dawna. Ale hockey na lodzie w Polsce zmieściłby się wszak doskonale (nawet przejściowo) w Polskim Związku Łyżwiarskim, a niespokojna piłka koszykowa mogłaby dobrze utknąć, przynajmniej na razie, w którymś ze związków warszawskich, cierpiących niestety na nieprzewalczone bezrobocie. Budowa sportu polskiego natomiast iść winna stanowczo od dołu. Potrzeby rozwojowe danych gałęzi ćwiczeń fizycznych powinny kierować całą prężność organizacyjną naszego sportu ku właściwym drogom. Związki zakładać się winno dla ujęcia w pewne ramy zdobyczy już osiągniętych a nie odwrotnie.

„Założył się" Polski Związek dla Hockey'u na lodzie, założy się Polski Związek Piłki Koszykowej, założy się jeszcze niejeden związek... Otwartość każe zapytać, co dla sportu naszego czyni ten legjon warszawskich związków. Czy pracuje rzeczywiście dla rozpowszechnienia swojego sportu poza rogatkami Warszawy, czy myśli w nich kto o kooperacji ludzi i towarzystw całej Polski, o ożywieniu ruchu, o propagandzie i t. p. Gdy obserwuje się te obrazy, to dostrzec łatwo, że przy powstawaniu powtarzają się fakty ciągle niemal identyczne. Taki „Związek" zakłada się przeważnie w Warszawie (podobnie jak i gabinety), ludzi dobiera się na miejscu, na listach zarządu figurują nazwiska, znane już conajmniej z 5 innych „związków" (zadziwiająca wszechstronność). Za wyjątkiem niewielu związków warszawskich, które ogółowi sportowców dają znać o sobie nie zawiadomieniem o świeżo dokonanych wyborach i różnych „zamierzeniach", lecz zawodami, zjazdami, ankietami, propagandą i t. p., reszta nic nie robi. Są to fakta wszystkim, interesującym się organizacją sportu naszego, zbyt dobrze znane, by je w szczegółach wymieniać. Bardzo często związki te nie mogą się w ciągu całego roku zdobyć na urządzenie choć jednych zawodów ogólno-polskich czy mistrzostw, a gdy je przygotują, to przybiera taka impreza formy wręcz skandaliczne (patrz tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie). Ludzie wybrani do zarządu notorycznie próżnują, związek jako całość czyni to samo.

Sport nasz, mimo głosów o hypertrofji organizacyjnej, cierpi na brak ludzi z wyrobioną energją i zmysłem organizacyjnym. Brak ich dla już istniejących organizacyj. Organizować związek sportowy ogólno-państwowy, to nie znaczy siąść do stolika, spisać sobie paru znajomych i „puścić komunikat" do prasy. Nasze życie organizacyjne, jak wskazuje powstawanie w krótkim czasie coraz to nowych związków, rozwadnia się, wątleje, staje się bezkrwistem. Widzi się coraz częściej formy bez treści. Działaczy naszych należy skupić jak najbardziej koło związków już istniejących, nie rozdrabniać sił, nie rozstrzeliwać energji jednostek.

Sportowi polskiemu może nigdy tak jak dzisiaj nie trzeba więcej koncentracji — koncentracji jednostek i towarzystw. Koncentracja ta — to najistotniejsza potrzeba życia organizacyjnego doby obecnej.

Dr Eug Baszkoff Krajewski.

Pamiętajcie o Funduszu Olimpijskim!

Narciarze polscy w Westerowie.

Współudział polskich narciarzy w międzynarodowych zawodach, odbytych w dniach 22—24 br. w Westerowie po południowej stronie Tatr, był — obok Chamonix — najpoważniejszą w bieżącym sezonie zimowym próbą zmierzenia się naszych sił zawodniczych z zagraniczną konkurencją. Zawody westerowskie, jak corocznie zorganizowane przez złączone z nami węzłami najszczerszej przyjaźni Tow. Karpackie z Kiezmarku, po raz pierwszy skupiły najlepszych zawodników czterech państw ościennych, toteż odniesione przez naszych narciarzy sukcesy nazwać można nadzwyczaj chlubnymi. Polacy zdobyli łącznie 21 nagród (w tem puhar wędrowny Tow. Karpackiego, który po raz trzeci obecnie przez S. N. T. T. wygrany, przeszedł na stałą własność wymienionego Towarzystwa), tam zaś gdzie ulec musieli wyższej sprawności przeciwników, zajęli zaszczytne miejsca, stawiające ich w pobliżu wielkich europejskich „kanonów".

Ekspedycja polska wyruszyła z Zakopanego dn. 20 lutego bm. pod kierownictwem J. Oppenheima i dr. Swierza i dnia 21 lutego — po pokonaniu wielu trudności granicznych — drogą przez Dol. Jaworową i przełęcz pod Kopą (1756 m.) dotarła po południu do Westerowa.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się biegi sztafetowe, do których nasi z uwagi na rozstrzygającą walkę o puhar wędrowny szczególną przywiązali wagę. Ponieważ czesi i niemcy czescy rezerwowali się przezornie na bieg główny, zwycięstwo polaków było stosunkowo łatwe. O wiele liczniejszą okazała się konkurencja w biegu sztafetowym młodzieży; i w nich jednak nasi chłopcy zajęli najlepsze miejsca.

Dzień 23 lutego obejmował główne biegi. Do biegu 18 to kilometrowego stają niemcy i czesi wypoczęci, ze świeżemi siłami, gdy z naszych odpadają z powodu otarcia nóg i przemęczenia Mückenbrun, Kaliciński i Suleja. Zeszłoroczny mistrz Tatr, sympatyczny A. Thern, nie uczestniczy również w biegach z powodu osłabienia po niedawnym upadku. Start i meta wspólne, bieg rozpoczyna się odrazu 6 i pół km. podchodzeniem, na całej zaś przestrzeni prowadzi łatwym terenem, co dla naszych nie jest bynajmniej korzystne. W podbiegu Bujak i Krzeptowski osiągają czas równy z mistrzem Szwajcarji, słynnym Adolfem, który bije ich dopiero w zjeździe, mając umiejętniej wysmarowane narty. W rezultacie w biegu senjorów I. kl. polacy zajmują 4 i 5 miejsce, pokonując znakomitego Gottsteina i Koldovskyego. W biegu seniorów II. klasy, jako pierwszy mija metę w fenomenalnej formie Haeckel (H. D. W.), natomiast znany Erlebach ulega dwom naszym.

W klasie starszych polacy są górą. Na podkreślenie zasługuje wynik K. Schielego, który uzyskuje czas lepszy od Koldovskyego. Młodzieńczą werwę okazuje także niestrudzony kucharz" ekspedycji polskiej H. Bednarski.

W biegu pań, prowadzonym krótszą i łatwą trasą, zawodniczka nasza p. Dubieńska nie ma możności do wyzyskania walorów swej wysokiej techniki terenowej i ulega „pompującym" jak lokomotywy niemkom.

W biegach młodzieży od 17—18 i od 19—20 lat pierwsze miejsca zajmują Machaczkowie z Cieszyna, na II. i III. miejscu są nasi młodzi, dystansując nadzwyczaj licznych kokurentów z Czechosłowacji i Węgier, co do których można było mieć uzasadnione podejrzenie, czy w określeniu swego wieku przypadkowo nie zapatrzyli się na płeć piękną.

Wyznaczone na 24 lutego zawody w skokach odbyły się po raz pierwszy na nowo zbudowanej skoczni pod wzgórzem Krzyżówką, w odległości około 1 godziny drogi od Westerowa. Skocznia — stromsza i bardziej powietrzna od naszej jaworzyńskiej — wymagać będzie jeszcze wielu poprawek. Zwłaszcza pole zeskoku wykazuje liczne nierówności. Skoki senjorów, mimo, że biorą w nich udział pierwszorzędne siły, zawodzą nieco oczekiwania, zwłaszcza co do przypuszczalnej długości. Dopiero w trzecim swym skoku jeden z najlepszych narciarzy niemieckich K. Endler wyrzuca się na 37 m., pognębiając w ten sposób wszytkich innych senjorów, których skoki wahają się od 22 do 30 m. Koldowsky wybija się w powietrze może najpiękniej, niepewny jest jednak w zeskoku. Gottstein, który w bieżącym roku otrzymał nagrodę za najpiękniejszy skok w Haratzdorfie, (Czechy północne), nie jest w swej najlepszej formie. Siła Adolfa tkwi przedewszystkiem w niesłychanej wytrzymałości biegowej, w skokach bowiem nasi przedstawiają równą mu klasę. Bujak i Krzeptowski doskonali od chwili zeskoku, w powietrzu dosyć chwiejni. Hevak najgorszy ze wszystkich. Naogół poza Endlerem, wszyscy senjorzy I. klasy wykazują mniejwięcej równy poziom. Nasi uzyskują gorsze miejsca głównie wskutek krótkości lotu. W senjorach II. klasy zwycięża pewnie Sieczka, otrzymując notę niemal identyczną z Adolfem. Skoki junjorów, na życzenie polaków odbywające się na wielkiej skoczni, przynoszą dla wszystkich prawdziwą niespodziankę. Oto nasza młodzież skacze tak wspaniale, że skoki ich wywierają na publiczności wrażenie silniejsze, aniżeli senjorów. Miałem sposobność wielokrotnie odbierać gratulacje z powodu tak znakomitego naszego „narybku", a kierownik zawodów dr. Ladisch z H D. W. oświadczył w rozmowie ze mną, że o ile nasi junjorzy nabiorą jeszcze większego spokoju pozycji w powietrzu, będą w przyszłości nie do pokonania.

W biegu kombinowanym dosyć niespodziewanie, lecz zasłużenie zdobywa mistrzostwo Tatr — K. Endler, drugim jest Adolf, trzecim Bujak. W biegu kombinowanym młodzieży, wszystkie trzy miejsca zajmują polacy.

Rozważając westerowskie wyniki, podkreślić należy wysoką formę Bujaka i Krzeptowskiego, którzy w biegu kombinowanym zostawiają Gottsteina, Hevaka i Koldowsky'ego poza sobą, oraz znakomite sukcesy naszych młodych, którzy swą klasą zaprzeczają biadaniom, wyrażonym przez autora wstępnego artykułu z nr. 7. „Przeglądu Sportowego". Wyniki polskich zawodników tembardziej zasługują na uwagę, że startowali oni bezposrednio po zawodach w Krynicy, przebywszy na nartach Tatry i nie maiąc w przeciągu 10 dni ani jednego dnia wytchnienia. Potępić należy lekkomyślność tegorocznego mistrza Polski — H. Mückenbruna, który w drugim dniu zawodów — pokazawszy w próbnym skoku znakomity styl — kaleczy się w bezsensownym wieczornym „szusie" i pozbawia nasze narciarstwo niewątpliwie b. pięknego miejsca w skokach. Wytknięcia godnem jest również nieprzestrzeganie zasad hygjeny przez szereg innych nsszych zawodników, wskutek czego tacy skoczkowie jak Gąsienica, Czech, Suleja dostają wysokiej gorączki i nie mogą brać udziału w konkursie dnia trzeciego.

Wyniki szczegółowe:

I. Bieg sztafetowy senjorów: Trasa 18 km; startuje 5 sztafet. 1) Bujak, Bednarski, Mückenbrun (Polska) 1 g. 40'23" 2) Gąsienica, Czech, Suleja (Polska) 1 g. 42'11"; 3) Motyka, Darowski, Swiszczowski (Polska) 1 g. 51'10".

II. Bieg sztafetowy junjorów. Trasa 12 km., startuje 8 sztafet: 1) Kądziołka, Mietelski, Zeidel (Polska) 1:06:22 2) Kraszewski, Motyka, Zytkowicz (Polska) 1:06:26, 3) Sztafeta Tow. Karp. z Nowej Wsi Spiskiej 1:15:03.

III. Bieg długi. Trasa 18 km, 600 m. różnicy wzniesienia. A) Senjorzy I. klasy: 1) Adolf (H. D. W. Czechosłowacja) 1:15:52, 2) Endler (Niemcy) 1:18:53, 3) Hevak (Svaz. Czechosłowaja) 1:20:15, 4) Bujak (Polska) 1:21:50, 5) Krzeptowski (Polska) 1:22:07; 6) Gottstein (H. D. W., Czechosłowacja) 1:24:35; 7) Koldowsky (Svaz Czechosłowacja) 1:29:08.

B) Senjorzy II. klasy (startuje 18). 1) Haeckel (H. D. W. Czechosłowacja) 1:17:11, 2) Meisner (Polska) 1:24:09 3) Gąsienica (Polska) 1:25:46, 4) Erlebach (H. D W. Czechosłowacja) 1:28:58, 5) Czech (Polska) 1:29:35, 6) Lepier (Svaz, Czechosłowacja) 1:33:39.

Starsi. (Old Boy's) 1) K. Schiele (Polska) 1:28:15, 2) H. Bednarski (Polska) 1:32:38.

IV. Bieg młodzieży. Trasa 6 km. A) Od lat 18—20. 1) Machaczek K. (Beskidenverein) 37:03, 2) Kraszewski (Polska) 37:46, Zeidel 38:30. B) Od lat 17—18: 1) Machaczek Fr. (Beskidenverein) 39:23 2) Kądziołka (Polska) 39:55, 3) Zytkowicz (Polska) 40:22, 4) Mietelski (Polska) 41.

V. Bieg pań. Startuje 8. 1) Schwager (H. D. W. Czechosłowacja) 12:53, 2) Gruda (H. D. W.) 13:03, 3) Szczepańska (H. D. W.) 13:19, Dubieńska (Polska) 14:19.

VI. Skoki. A) Senjorzy I. klasy; 1) Endler (Niemcy) (32 m., 37 m.) nota 1·533; 2) Thern (H. D. W. Czechosłowacja) (22 m., 28 m.) nota 2:100; 3) Gottstein (H. D. W.) 29·5 m. z up. 28, 2·550, 4) Koldowsky (27·5 m., 29 m. z up.) nota 2·583. 5) Adolf (H. D. W. 24·5 m., 24·5 z up.) nota 2·633 6) Bujak (Polska) 24 m., 24 m.) nota 2·750. 7) Krzeptowski (Polska), 8) Hevak. B) Senjorzy II. klasy: 1) Sieczka (Polska) 23 m., 26 m.) nota 2·660; 2) Windhelm (Węgry; 21·5—24) nota 3·300. C) Junjorzy od 17—18 lat: 1) Mietelski (Polska; 17 m. 21 m.) nota 1·650; 2) Zytkowicz (Polska 16 m., 21 m.) nota 1·916 3) Motyka St. (Polska 18·5 m., 20 m.) nota 2·183. D) Junjorzy od od 19—20 lat: 1) Zeidel (Polska; 15·5 m. 21 m.) nota 2,066; 2) Kraszewski (Polska; 18·5 m., 25 m. z up.) nota 2.566, 3) Kazmir (Węgry; 18·5, 25 m. z up.) nota 2.650.

VII. Bieg kombinowany senjorów. 1) Endler (Niemcy) nota 1.429; 2) Adolf H. (D. W.) nota 1·817; 3) Bujak (Polska) nota 2·197; 4) Krzeptowski (Polska) nota 2·238; 5) Gottstein (H. D. W.) nota 2·246 6) Hevak (Svaz) 2·295, 7) Koldovsky (Svaz).

VIII. Bieg kombinowany młodzieży od 17—20 lat: 1) Zeidel (Polska) nota 1·689; 2) Mietelski (Polska) nota 1·751, 3) Kraszewski (Polska) nota 1.861, 4) Zytkowicz (Polska), 5) Machaczek K. (Beskidenverein). *M. Sw.*



LEKKA ATLETYKA.

(OFICJALNE).

Komunikaty Zarządu Polskiego Związku Lekko-Atletycznego.

Komunikat Nr. 3

z posiedzenia odbytego dnia 30 stycznia 1924 r.

1) Stosownie do propozycji Z. P. Z. S. poleca się Zarządom wszystkich OZLA. ustanowienie w swem łonie funkcji referentów prasowych, zadaniem których będzie bezstronne, oficjalne informowanie prasy o sprawach organizacyjnych i sportowych, dotyczących rozwoju lekkiej atletyki w poszczególnych okręgach.

2) Poleca się Zarządom wszystkich OZLA., by przystąpiły niezwłocznie do zorganizowania swych kolegjów sędziów, biorąc za podstawę „Regulamin Kolegjum Sędziów" wydany przez PZLA. W tym celu należy jak najrychlej przeprowadzić rejestrację sędziów lekkoatletycznych, zamianowanych przez PZLA. i zwołać zebranie organizacyjne Kolegjów Sędziowskich.

3) Wezwano Komisję Sportową PZLA. do uregulowania jej spraw zaległych, a w szczególności: opracowania tabeli rekordów, zaprowadzenia ścisłej ewidencji nagród wędrownych i ukończenia rejestracji zawodników.

4) Postanowiono rozpatrzeć przepisy lekkoatletyczne Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego (wydawnictwo „Spalding") w tłumaczeniu pułk. Roupperta. Po przyjęciu przez Zarząd, postanowiono wydać je drukiem, jako obowiązujące oficjalnie; w tym celu postanowiono zebrać odnośne dane i rozpatrzeć zgłoszone oferty wydawnicze.

Komunikat Nr. 4

z posiedzenia odbytego dnia 6 lutego 1924 r.

1. Poleca się Zarządom wszystkich O. Z. L. A., by nadsyłały odwrotnie sprawozdania z ostatnio odbytych Walnych Zebrań swych członków, a do dnia 29 lutego 1924 sprawozdanie roczne ze swej działalności organizacyjnej i sportowej, oraz ogólnego rozwoju lekkiej atletyki w swych okręgach.

2. Doroczne Walne Zebranie Zwyczajne Polskiego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się dnia 9 marca 1924 o godzinie 10 rano w Warszawie przy ulicy Wiejskiej 11 z następującym porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2 Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Wybory prezesa i 12 członków Zarządu. 6. Wybory trzech członków Komizji Rewizyjnej 7. Uchwalenie wysokości opłat na r. 1924-5. 8. Wnioski Zarządu. 9. Wnioski i interpelacje członków.

Wszystkie O. Z. L. A. winny być reprezentowane na zebraniu przynajmniej przez jednego upełnomocnionego delegata. Z powodu znikomej wydajności pracy większości Związków Okręgowych Zarz. P. Z. L. A. przygotowuje na Walne Zebranie daleko idące wnioski, w pierwszym rzędzie przeciwko Zarządom tych Związków, które przedstawicieli swych nie wydelegują. Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny zwołuje VII. Kongres F. I. A. A. na dnie 4, 15 i 16 lipca 1924 r. do Paryża.

Komunikat Nr. 5

z posiedzenia odbytego dnia 15 lutego 1924 r.

1) Mianowano sędziami lekkiej atletyki PZLA.; pp. Fächera Stanisława, Wronę Stanisława, Kotza Wacława, Dra Baszkoffa Rudolfa, prof. Fignę Józefa, kpt. Konkiewicza Alfreda, Dra Jentysa Władysława.

Nowomianowani sędziowie proszeni są o nadesłanie do dnia 15 marca br. do PZLA. (Warszawa, ul. Wiejska 11, m. 16) 2 fotografji oraz o podanie: a) zawodu, b) dokładnego adresu, c) daty i miejsca urodzenia.

2) Sędzią-kandydatem mianowano p. Aleks. Szenajcha.

3) Przypomina się, iż wszyscy sędziowie i sędziowie-kandydaci obowiązani są do zarejestrowania się w swych związkach okręgowych.

4) Pp. por. Babirecki i por. Kosiński proszeni są o popanie dokładnych swych adresów, gdyż listy wysłane przez PZLA. pod wskazanymi adresami zostały zwrócone.

5) Agendy Wydziału Spraw Sędziowskich PZLA. przekazano do czasu najbliższego Walnego Zgromadzenia p. T. Chrapowickiemu.

6) Na skutek zaproszenia Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego postanowiono wziąć udział przez delegata PZLA. w Komisji Organizacyjnej VIII Olimpjady Paryskiej i zwrócono się do powyższego związku o podanie bliższych wyjaśnień.

7) Postanowiono odbywać zebrania Zarządu w piątki każdego tygodnia o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu P. K. I. O. (ul. Wiejska 11), przyczem godzinę urzędowania sekretarjatu w tym dniu przesunięto na godzinę 6 do 7-ej.

* * *

Program zawodów lekkoatletycznych Cracovii w sozonie wiosennym: 16 marzec „Cross Country" Cracovii, 25 marzec drużynowy bieg na przełaj Cracovii, 20—21 kwiecień zawody wewnętrzne, 2—4 maj zawody międzyklubowe, 8—9 czerwiec zawody przedolimpijskie w Warszawie, 28—29 czerwiec mistrzostwa Cracovii.

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim!



ARCIARSTWO.

Węwnętrzno-klubowe zawody narciarskie w biegu i skokach, jako zawody orjentacyjne, zorganizowało dnia 17 lutego br. Koło Narciarzy O. B. P. T. T. w Żywcu.

Programem zawodów objęto: 1) bieg główny 5 i pół km., 2) bieg młodzieży do lat 18, 3) skoki.

W biegu głównym przybył pierwszy Stanisław Chrapkiewicz, w czasie 21 min. 32·5 sek., drugie miejsce uzyskał Zdzisław Pilarz w czasie 24 min. 11 sek., trzecie Bogusław Kuliński w czasie 24 min. 13 sek

W biegu młodzieży pierwszy przybył Wład. Laszczak, 17 min. 5 sek., drugi Bolesław Bühl, 17 min. 55·5 sek., trzeci Adam Augustynowicz, 17 min. 59 sek.

W skokach na prowizorycznej skoczni pierwszą nagrodę zdobył B. Kuliński, skacząc 7·5 m. (poza konkursem 12·2), p. 15,84, drugą Kazimierz Studencki, p. 13·53, trzecią M. Augustynowicz, p. 12.15.

W konkursie kombinowanym (bieg główny i skoki) pierwsze miejsce uzyskał Bogusław Kuliński.



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Przewidywania nasze się ziściły — projektowane na 9 marca zawody nie doszły do skutku. Boiska wyzbyły się coprawda powłoki śnieżnej, lecz zato większość ich powierzchni zalega warstwa lodu różnej grubości. Toteż treningi niedzielne odbywali gracze na własny „koszt i bezpieczeństwo“, ryzykując poważnie całość swych kończyn dolnych i górnych.

Dopiero niedziela 16 b. m. przyniesie wreszcie tak długo z tęsknotą oczekiwane otwarcie sezonu, które się opóźniło w bież. roku o całe 3 tygodnie. Na boisku Cracovii spotka się C r a c o v i a z M a k k a b i, a na boisku Wisły W i s ł a z J u t r z e n k ą. Prace nad usunięciem lodu z tych boisk posuwają się raźno, dlatego liczyć się można napewno z dojściem do skutku tych zawodów. Zmian w składach drużyn niema znacznych; Cracovia straciła Stycznia, który jak się okazuje do Rzeszowa się nie przenosi, Wisła Śliwę. Czerwoni wystąpić mają w składzie: Wiśniewski; Kaczor, Stopa; Wójcik, Krupa, Majcherczyk; Adamek Czulak, Reyman I. Kowalski, Balcer, białoczerwoni zaś w składzie: Popiel lub Przeworski; Gintel, Fryc; Strycharz Cikowski, Synowiec, Ciszewski, Węglowski, Kałuża, Chruściński, Szperling.

Dla Cracovii zawody z Makkabi są pierwszą i ostatnią, konieczną wprost próbą generalną przed pierwszemi zawodami międzynarodowemi: na 23 i 25 marca zjeżdżają bowiem do Krakowa S c h ö n e b e r g e r K i c k e r s z Berlina, w sile 20 ludzi (3 na własny koszt), z kompletną swą drużyną ligową, pod wodzą honorowego swego prezesa, sekretarza generalnego brandenburs. ZPN. i znanego sędziego międzynarodowego, Karola Koppehella. Kraków oglądać, będzie pierwszą po wojnie, a drugą wogóle drużynę stolicy Niemiec. Pierwszym gościem w r. 1914 był Union 92 poniósł on wówczas od Cracovii dwie poważne klęski 5:0 i 7.0. Obecni goście należący od roku do berlińskiej „Oberliga“, utrzymują się stale w górnej połowie tabeli swej grupy, co wystawia „nowicjuszowi“ chlubne świadectwo. Przed dwoma tygodniami odebrali oni stojącemu na czele grupy Berliner SV. jeden punkt; przegraną 2:5 potrafili oni w końcowym szpurcie wyrównać tak, że zawody skończyły się wynikiem 5:5. W spotkaniu o puhar z Treptover FC. uzyskali Kickers dwucyfrowy wynik 12:0. Ponieważ Kickers grali od sierpnia bez przerwy, są fizycznie silni i wytrwali, więc istnieje poważna obawa, czy tempem nie zmiażdżą niezaprawionej do ciężkich walk Cracovii

Z końcem bież. tygodnia mają zjechać do Krakowa trenerzy Biro i Koželuch, także Jutrzenka wysłała swego delegata do Czechosłowacji i Niemiec w celu zakontraktowania trenera dla piłki i tennisa — Rozpoczynający się sezon wysuwa na czoło zagadnień sprawę podatku gminnego. Kraków należał dotychczas do tych miast, które największe daniny nakładały na imprezy sportowe. Odnośne memorjały PZPN. o pobieranie od imprez sportowych, jako urządzanych przez towarzystwa o charakterze społecznym, podatku w wysokości 10 procent zgodnie z ustawą, leżą od dłuższego czasu u referentów i jakoś nie dostają się na posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Kluby tymczasem muszą płacić 40 procent... od brutta. Trudności co do przyjazdu drużyn niemieckich usunięto szczęśliwie, w każdym razie przyjazd Schöneberger Kickers i i Union Oberschöneweide z Berlina jest zapewniony. Na konferencji przedstawicieli klubów klasy A z blokiem klubów klasy B i C doszło do pewnego porozumienia; większość postulatów bloku, kluby klasy A gotowe są przyjąć, szczególnie co się tyczy dania po 2 miejsca w Zarządzie i po 1 miejscu w Wydziale gier i dyscypliny dla przedstawicieli klubów klasy B i C. Wobec tego jest nadzieja, że zajście na ostatniem W. Zgromadzeniu nie wstrząsną życiem organizacyjnem KZOPN.

Okręg toruński.

Toruń.

24 lutego. **T. K. S.—K. S. Grudziądz 11:2.**

2 marca. **T. K. S.—Polonia** (Bydgoszcz) **5.1.**

Już 24 lutego rozpoczął T. K. S. sezon wiosenny, a to przedewszystkiem ze względu na zawody z Wartą z Poznania, które mistrz Pomorza rozegra w dniu 9 marca br.

Mimo fatalnych warunków — śnieg z lodem na całem boisku i kilkustopniowy mróz — mecz z K. S. Grudziądz można uważać za całkiem udany; przy stałej silnej przewadze TKS.-u goście z Grudziądza nawet wobec całej serji otrzymanych bramek, starali się cały czas prowadzić grę otwartą i przedstawili się jako karna i wcale nie przeciętna drużyna.

Z TKS.-u wybijał się, szczególnie w napadzie, Stogowski typowy przebojowiec, jakich z pewnością w Polsce mamy niewielu. Końcowy wynik 11:2 dla TKS. Publiczności mimo mrozu dużo.

Zawody z Polonią z Bydgoszczy odbyły się również na zaśnieżonem boisku.

Polonia do pauzy broniła się nieźle i przeprowadziła kilka wcale udanych ataków, utrzymując stosunek bramek 1:1. Po pauzie trening TKS.-u do jednej bramki. TKS. mniejwięcej w równych odstępach czasu zdobywa dalsze cztery bramki, nie wykorzystując wielu pewnych pozycyj.

Z gości wyróżnił się lewy skrzydłowy, środek napadu i bramkarz, u miejscowych doskonała trójka środkowa ze Stogowskim na prawym łączniku, pomoc współpracowała stale z atakiem, obrona i bramkarz nie wiele mieli do roboty.

W programie wiosennym poza zawodami z Wartą, przyjadą do Torunia wszystkie A-klasowe kluby poznańskie, Ł. K. S., Ł. T. S. G. i Union z Łodzi, Wawel z Krakowa i Ostmark z Gdańska. Oprócz tego klub pertraktuje z kilku drużynami zagranicznemi.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Blackburn, 4 marca. Walja—Anglja (zawodowcy) 2:1 Dotychczasowe wyniki: Irlandja—Anglja 2:1, Walja—Szkocja 2:0, Szkocja—Irlandja 2:0. Pozostają do rozegrania zawody: Anglja—Szkocja (12 kwietnia w Londynie) i Walja—Irlandja. Jak dotąd, na I. miejscu utrzymuje się Walja, na końcu idzie Anglja. — IV. serja gier o puhar (ośm drużyn): Aston Villa—Westbromwich Albion 2:0, Newcastle United—Liverpool 1:0, Manchester City—Cardiff City 0:0, Swindon Town (III. liga)—Burnley 1:1. — Mistrzostwo I. ligi: Huddersfield Town—Newcastle United 1:1, Sheffield United—Arsenal 3:1, Birmingham—Burnley 2:1, Sunderland—Notts Forest 2:1, Preston North End—Birmingham 1:0, Sheffield United—Tottenham 6:2, West Ham United—Notts County 1:1. — Mistrzostwo II. ligi: Leeds United—South Shields 2:1, Bury—Derby County 2:0, Blackpool—Bradford City 2:0, Derby County—Barnsley 3:1, Bury—Hull City 1:0, Clapton Orient—Coventry City 4;0, Leeds United—Southampton 3:0, Leicester City—Bristol City 5:1, Nelson—Manchester United 1:0, Oldham Athletic—Crystal Palace 1:0, Port Yale—Fulham 3:1, South Shields—Stoke 1:0, Stockport County—Sheffield Wednesday 1:0. — W mistrzostwie I. ligi zaszła zmiana: Sunderland wysunął się na I. miejsce, które od pół roku prawie zajmował Cardiff City; stało to się dzięki temu, że Cardiff, zaangażowzny w grach o puhar, rozegrał 2 spotkania mniej niż Sunderland. W II. lidze prowadzi pewnie Leeds United; walka o drugie miejsce, dająca awans do I. ligi, toczy się między Bury, Derby County, Stoke, Blackpool i South Shields.

Szkocja. IV. serja puharowa: Ayr United—Airdrieonians 2:1, Aberdeen—St. Bernards 3:0, Falkirk—Hearts 2;1, Hibernians—Partick Thistle 2:2. — Mistrzostwo I. ligi: Celtic—Kilmarnock 2:1, Clyde—Morton 2:1, Dundee—Motherwell 4:1, St. Mirren—Clydebank 6:2, Third Lanark—Raith Rovers 11.

Belgja. 2 marca odbyły się tylko 2 spotkania: Racing Bruksela—Royal Antwerpja 1:0, Union St. Gilloise—Berchem Sports 2:1.

Francja. Red Star Paryż—Levallois 1:0, Racing Club de France Paryż—Olimpique Paryż 3:1, CASG. Paryż—AS. Fracaise 2:2, Club Francaise—USA. Clichy 2:0.

Hiszpanja. Barcelona. F. C. Barcelona—Juppiter (mistrz.) 1:1. Barcelona zdobywa mtsirzostwo Katalonji 3 punktami przed mistrzem zeszłorocznym Europą.

Włochy. Medjolan. Hiszpanja—Włochy 0.0. Hiszpanja. Zamorra (Espanol); Acedo (AC. Bilbao), Massague (Madryt); Gamborina (Irun), Meana (Gijon), Pana (Arenas Bilbao); Piera (Barcelona), Zabala (AC. Bilbao), Samitier (Barcelona), Lacar, Agnirezabala (AC. Bilbao). Włochy. Da Pra (Genoa); Roseta (Pro Verceli), De Vecchi, Barbieri, Burlando, Leale (wszyscy Genoa); Conti, Ceveni III, (Internazionale), C tto (Genoa), Baloncieri (Alessandria), Borella (Pro Vercelli). Sędzia Christophe (Belgja). Widzów 20.000. Gra nie stała na wysokim poziomie; dużo temperamentu i ostrości, mało rozwagi i myśli. Technicznie lepsi hiszpanie, którzy już we czwartek ściągnęli do Medjolanu. Publiczność zachowywała się bardzo burzliwie.

Mistrzostwo: Iuventus Turyn—Sampierdarena 4:1, Novara—Alessandria 0:0, Padova—Genoa 2:1, Spal Ferrara—Cremonese 2:1, Spezia—Andrea Doria Genua 1:0, Bologna—Legnano 1:1, Milano—Pisa 5:1, Modena—Virtus Bologna 1:1, Livorno—Internazionale Medjolan 3:0, Brescia—Casale 3:0, Hellas Verona—Novese 5:2. W grupie A prowadzi pewnie Genoa (27 p.) przed Livorno (23) i Padovą (22 p.), w grupie B Torino (24 p.) przed Pro Vercelli i Bologną (po 23 p.). W grupie południowej (6 klubów) zdobyła mistrzostwo Alba przed Lazio, Fortitudo, Tivoli, US. Romana i C. R. I. A.

Jugosławja. Zagrzeb. Gradjanski—F. C. Torino (Turyn 5:1 i 5:0. Pierwsze wogóle po wojnie spotkania drużyny włoskiej i jugosłowiańskiej, mające dlatego wazne znaczenie polityczne, przyniosły włochom 2 dotkliwe porażki. Warunki terenowe bardzo złe, publiczności niewiele.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo I. klasy: Vienna—Amatorzy 2:0! Sportklub—Simmering 1:1, Rapid—Admira 2:1, Hakoah—Ostmark 2:1, Slovan—WAF. 3:0. Wskutek porażki Amatorów (zasłużonej) skupiła się grupa czołowa: Amatorzy i Rapid mają po 20 punktów (13 gier), Vienna 19 punktów, 13 gier, Sportklub 18 p., 12 g., Simmering 17 p., 14 g., Hakoah 15 p., 11 gier. Mistrzostwo II. klasy: WAF.—Floridsdorf 2:1. Widzów 12.000!, Rudolfshügel—Phönizia 7:0.

Niemcy. Mistrzostwo Niemiec południowych: IFC. Norymberga—Stuttgarter Kickers 3.0, Spielver. Fürth—Borussia Neukirchen 4:1, Mannheim Waldhof—FSV. Frankfurt 1.0. Puhar Niemiec południ.: Wacker—TV. 1860 1:1, V. f. R. Fürth (przedtem Man. TV.)—Fussballver. Norymberga 2:... O mistrzostwo Niemiec zachodnich: Duisburger SC. 08—... Szwarz-Weiss Essen 3:1. Hamburg. Viktoria—St. Georg 2:1. Berlin. Grupa A.: Schöneberger Kickers—Union Oberschöneweide 3;2, Union Charlottenburg—Berliner Sp. V. 1:0, Grupa B: Hertha—Allemania 3;3, Vorwärts—Nord 2:0, Union 92—Union Poczdam 2:1. Lipsk. V. f. B.—Fortuna 2:1, Pfeil—Ballspielklub 2:0, Sp. Vg.—Viktoria 8:1. Drezno. Brandenburg—Sportlust 1:1, Sp. Cl. 93—Fussballring 3:1, Sportklub—Spielverein. 3:0.

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo I. klasy: MTK—33 FC. 2:0. Walka MTK. z bramkarzem Zsakiem, ... zarząd 33 FC. wykluczył z drużyny szereg graczy ze w... dów dyscyplinarnych. Walkę o drugie miejsce między F... i UTE. rozstrzygnął na swą korzyść FTC.; wynik 2:... III. ker.—Vasas 4:0. Vivo AC.—Törekves 2:0, BTC.—Zuglo 1:0, UTSE.—Kispesti 1:1.

Czechosłowacja. Praga. Slavia—Viktoria Zižkov 3:... DFC.—D. Sportbrüder (m.) 10:1, CAFK.—Nuselsky 1:... jedyną bramkę strzelił Pilat (dawniej Sparta), Meteor VIII—Czechoslovan Koszirze 4:0. Pilzno. Teplitzer FC.—Olympia 4:2, Cesky Lev—Letna 3:0, Viktoria—Praha V... (Praga) 2:2. Berno. Zidenice—Br. Sp. Cl. 6:2, Makkabi—Kralovo Pole 3:0. Sadova. Hradec Kralove—Dvur Kralove 6:0. Ołomuniec. S. K. Olomouc—Drużyna garnizonowa 3:1, Hodolany—Hakoah 1:1. Mor. Ostrawa. SK. Mor. Ostrava—Preussen 0:6 (Raciborz) 5:0, Slovan—D. S. Bogumin 3:0. Opawa. D. Sportverein—Biała Lipnik (Bielsko) 7:0. Cieszyn. DSV. Witkowice—D. S. K. 7:2.

Bojkot sportowy Czechosłowacji przez Węgry, który w najbliższym czasie miał się skończyć, będzie znowu utrzymany. W sprawę tą wdał się w ostatniej chwili rząd węgierski, który poprostu zabronił klubom węgierskim grywania z drużynami czeskiemi.

Amatorzy (Wiedeń) grają 23 marca ze Spartą w Pradze, 25 marca z Ballspielklubben w Lipsku.

Największem boiskiem w Wielkiej Brytanji, a co za tem idzie w Europie, nie jest ukończony w r. ub. Wembley Park w Londynie, lecz Hampden Park w Glasgowie; boisko to mogące pomieścić 200.000 widzów, jest własnością amatorskiego klubu Bueens Park Rangers (I. liga).

Ilość widzów w Anglji na zawodach o puhar wzmaga się w miarę zbliżania się do finału. Na trzech z pośród 9 zawodów trzeciej serji było razem 161.826 widzów.

Norden-Nordwest (Berlin), gra u siebie 18 kwietnia z berneńską Makkabi. 20 kwietnia z Amatorami z Wiednia

Stan mistrzostw piłkarskich w państwach europejskich.

Polska: Pogoń (Lwów) mistrzostwo skończone.

Czechosłowacja: AC. Sparta (Praga) mistrzostwo skończone.

Austrja: Prowadzą Amatorzy (Wiedeń), rozpoczęła się druga serja.

Węgry: Prowadzi MTK. silnie i nie zagraża mu nikt.

Niemcy: Sytuacja niewyjaśniona, najważniejszymi kandydatami są: IFC. Nürnberg z Norymbergi, Stuttgarter Kickers z Stuttgartu i Hamburger S. V. z Hamburga.

Szwajcarja: Na zachodzie prowadzi Servette, na wschodzie FC. Zürich, w środkowej Szwajcarji Young Boys.

Hiszpanja: Najsilniejsze szanse ma AC. Bilbao, jakkolwiek rola FC. Barcelona i Real Sociedad z San Sebastjan nie jest skończoną.

Francja: Kandydatami równorzędnymi są: Red Star i Olympique w Paryżu.

Belgja: Obraz ulega ciągłej zmianie: nailepsze szanse mają: Union St. Gilloise, Berschoot A. C. S Brugeois i Racing Club de Brouxelles.

Holandja: W okręgu I. prowadzi Feljencoord, w II. Stormvogels, w III. Enschede Boys, w IV. Bredania, w V. Be Quick, Groningen.

Turcja: Fener Bagtche.

Wiadomości krajowe.

Sezon wiosenny T. S. Wisła (Kraków), w ogólnych zarysach ustalony, przedstawia się następująco: Otwarcie nastąpi dnia 16 b. m. spotkaniem z Jutrzenką. Następnie czerwoni dnia 23 marca z Makkabi, 30 marca z Amatorami KS. w Król. Hucie, 6 kwietnia z Polonią w Warszawie, 13 kwietnia z ŁKS. w Łodzi, 20 i 21 kwietnia z Berliner Sp. Ver. z Berlina, najpoważniejszym kandydatem na mistrza grupy A. 26 i 27 kwietnia z BTC. z Budapesztu, 3 i 4 maja z Kalevem z Rewla (Estonja), 18 maja z Wartą w Poznaniu, 24 i 25 maja z Guts Muts z Drezna, zeszłorocznym mistrzem Niemiec środkowych, 1 czerwca z ŁKS. w Łodzi, 8 i 9 czerwca z Admirą z Wiednia, 15 czerwca z Wartą z Poznania, 19 czerwca ze Spielvereinigung Fürth, sławną drużyną Niemiec południowych, 21 czerwca z Polonią w Przemyślu, 22 z Czarnymi we Lwowie, 29 z Pogonią ze Lwowa, 6 lipca z Pogonią we Lwowie, Program cały opiera się prawie wyłącznie na spotkaniach z mistrzami 4 najsilniejszych okręgów oraz z drużynami zagranicznemi.

Sezon wiosenny K. S. Polonia (Warszawa) przedstawia się, jak podaje Kurjer Warsznwski, następująco: 23 marca wyjazd na Górny Śląsk, 30 marca z Cracovią, 6 kwietnia z Wisłą (Kraków), 20 i 21 kwietnia z Luckenwalder BV. z Berlina, 27 kwietnia z Czarnymi ze Lwowa, pierwsza połowa maja wyjazdy do Krakowa i Lwowa, 18 i 19 maja z Pogonią ze Lwowa, 25 maja z Wartą z Poznania, 8 i 9 czerwca ze szwedzką drużyną Kamraterną z Eskilstuny, 14 i 15 czerwca z Törekvesem z Budapesztu 21 i 22 czerwca z Floridsdorfem z Wiednia, 28 i 29 czerwca z duńską drużyną Aarhus FG.

Schöneberger Kickers (Berlin) gra 23 i 25 marca z Cracovią w Krakowie, oraz 29 i 30 marca z ŁKS. w Łodzi.

Union Oberschöneweide (Berlin) gra 12 i 13 kwietnia z Cracovią w Krakowie, 16 z Dianą w Katowicach 20 i 21 z ŁKS. w Łodzi.

Sędzia K. Koppehel (Berlin) ma prowadzić 23 marca zawody Schöneberger Kickers—Cracovia, o ile Zarząd Kolegjum Sędziów uwzględni odnośną prośbę Cracovii.

Biała Lipnik (Bielsko) **mistrzem wschodniego obwodu polskiej części Śląska.** W ten sposób określa drużynę Biała Lipnik ostrawska „Morgenzeitung" w Nrze 69 w recenzji z zawodów D. Sp. V.—Biała Lipnik dnia 9 marca w Opawie (7:0). Typowy przykład fałszywej reklamy; chodzi tylko o ustalenie, po czyjej stronie wina.

Wyniki ostatniej niedzieli: Warszawa. Warszawianka—Ruch 8:1. Poznań. Warta—TKS. (Toruń) 2:2.

Z życia organizacyjnego.

Drugie Doroczne Walne Zgromadzenie Sosnowieckiego Podokręgu KOZPN. odbyło się w niedzielę popołudniu dnia 24 lutego 1924 w loklu K. S. Sosnowiec w Sosnowcu, Wiejska 12, przy udziale około 25 osób reprezentujących 10 na 13 klubów, czy tow. zgłoszonych do KZOPN. Zagaił je delegat okręgu dr. Weiss Adolf, treściwem przemówieniem okolicznościowem, proponując wybór prezydjum, do którego przez aklamacje zostali powołani pp Rene Aleksander na przewodniczącego, zaś Kałkowski Nikodem na sekretarza. Sprawozdania z działalności zeszłorocznego Kierownictwa Podokręgu nie było z uwagi na nieprzybycie sprawozdawcy. Po udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień ze strony delegata w kwestjach wątpliwych, wypływających z nowego tymczasowego regulaminu dla podokręgów, przystąpiono do wyborów Kierownictwa Podokręgu, do którego wybrani zostali jednomyślnie: Makieła Roman z K. K. S. Ruch, z Sosnowca na przewodniczącego, Kałkowski Nikodem Feliks z K. S. Sosnowiec z Sosnowca na sekretarza i Berliner A. z Z. T. S. Makkabi z Sosnowca, większością zaś głosów: Hamankiewicz Franciszek z T. K. O. Świt z Sosnowca, oraz Słomczyński Adolf z T. S. Victoria. Poza powyższymi wchodzącymi w skład Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego uzyskali głosy następujący: Rene Aleksander z K. S. Sosnowiec z Sosnowca, inż. Uthke Cezary z T. S. Victoria z Sosnowca i Abramson. *Feli.*

Komisja Organizacyjna Polsk. Związku Hockey'owego na lodzie wzywa powtórnie wszystkie kluby sportowe w Polsce, uprawiające hockey na lodzie lub mające zamiar uprawiać ten sport w przyszłym sezonie, o zgłoszenie swego akcesu do Pol. Związku Hockeyowego. Adres Komisji Organizacyjnej: Warszawa, Nowogrodzka 48/14, M. Hamburger.

Podziękowanie.

Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego niniejszem ma zaszczyt podziękować wszystkim obywatelom Krynicy i władzom miejscowym, a w szczególności p. dyr. Nowotarskiemu, p. dr. Kmetowiczowi i p. dr. Skórczewskiemu za wydatną pomoc i współpracę przy organizacji zawodów narciarskich w Krynicy i za serdeczne przyjęcie, jakiego narciarze nasi doznali podczas zawodów.

Dzięki tej pomocy i współpracy zawody pod względem organizacyjnym wypadły bardzo dobrze.

Jednocześnie Zarząd Główny składa podziękowanie wszystkim osobom, instytucjom i firmom, które przez ofiarowanie cennych nagród honorowych przyczyniły się do uświetnienia zawodów, a mianowicie: firmie Gebethner i Wolff, firmie Gerlach, firmie „Komispol", Korpusowi Oficerskiemu 36 pp., panu J. K., Związkowi Kupców w Krynicy, p. dyr. Nowotarskiemu, Redakcji „Pani", Sejmowemu Kołu Przyjaciół Sportu, Sekcji Narciarskiej Tow. „Sokół" w Zakopanem. firmie Bracia Schiele, Warszawskiemu Klubowi Narciarskiemu, Tow. Właścicieli Realności w Krynicy i firmie „Zdrowie" w Krynicy.

Zmiana adresu.

K. S. Resovia (Rzeszów) zawiadamia o zmianie adresu swojego sekretarjatu, który obecnie brzmi; Stanisław Samołyk, Rzeszów, Polski Bank Przemysłowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuki" w Krakowie, Sobieskiego 16. Telefon 1038.